

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Redaktor naczelny:
X. JÓZEF KŁOS.
Poznań — Dominikany.
Telef.: Redakcyi 994. — Ekspedycyi 613.

Przedpłata kwartalna na poczcie i w agencyach 50 fen., z odnoszeniem do domu 65 fen., ze »Słowem Bozem« 15 fen. więcej. »Przewodnik katolicki« jest zapisany jako »Przewodnik katolicki« Ausgabe A, ze »Słowem Bozem« jako »Przewodnik kat.« Ausgabe B.

Ogłoszenia przyjmuje ekspedycya:
Św. Marcin nr. 69.
Cena za 1 rządek drobnego druku 30 fen

Ojciec św. Pius X udzielił dnia 22 kwietnia 1904 roku błogosławieństwa apostolskiego ś. p. X. Arcybiskupowi Stablewskiemu jako założycielowi »Przewodnika«, głównemu redaktorowi, współpracownikom i wszystkim czytelnikom »Przewodnika katol.«

Rok XIV. Poznań, dnia 18-go października 1908. Nr. 42.

Zaoszczędzony grosz.

I.

W końcu września odbywał się w Poznaniu przez kilka dni sejmik Spółek zarobkowych czyli zjazd delegatów naszych spółek i banków ludowych.

Mało już pewnie będzie wśród czytelników »Przewodnika« takich, którzyby nie wiedzieli, jak wielkie znaczenie mają dla nas te nasze banki czyli spółki ludowe.

Pamiętają jeszcze starsi ludzie, jak to bywało dawniej, gdy ktoś potrzebował pieniędzy. Padło gospodarzowi bydło, chciał kupić nowego konia lub zabrakło żyta na siew, rzemieślnik zabierał się do założenia warsztatu, to szedł po pożyczkę do żyda. Żyd pożyczył. Jeszcze go uważano za wielkiego dobroczyńcę. Ale żyd brał procenta lichwiarskie, a co najgorsza, zażądał zwrotu pożyczki wtedy, kiedy gospodarzowi lub rzemieślnikowi najtrudniej było oddać. Zaciągnął wtedy stryczek na szyi, podał gospodarstwo na subhastę, kupując je za bezcen, wyrzucał rzemieślnik z warsztatu. Oj, smutne to i bolesne dzieje naszego ludu! Ile to razy odbywało się takie przymusowe wywłaszczenie przez żyda!

Dzisiaj inaczej. Słyszymy i widzimy wciąż, że nasi gospodarze przykupują ziemi, że robotnicy, co sobie cośkolwiek uskładali, kupują małe gospodarstwa, mimo cen wysokich. Ze zdziwieniem patrzymy na to, jak w miastach, gdzie dawniej przeważali kupcy żydzi i Niemcy, coraz to więcej osiedla się Polaków, kupców i rzemieślników.

Przecież na zakupno roli, gospodarstwa, na założenie składu potrzeba dużo pieniędzy, a ten co skład zakłada, gospodarstwo kupuje, ten zazwyczaj nie posiada tyle gotówki, ile potrzeba. — Gdyby mu ktoś pieniędzy nie dopożyczył, nie mógłby ani powiększyć gospodarstwa, ani dokupić ziemi, ani też założyć własnego składu. Kto mu tych pieniędzy dopożyczy? Otóż Bank ludowy. Każdy porządny i zabiegliwy człowiek ma znajomych, którzy wiedzą, co on wart. Jeżeli to człowiek rzetelny, pracowity i sumienny, a swój zawód zna, wtedy z pewnością znajomy mu poręczy i podpisze weksel, na który Bank ludowy udzieli pożyczki. Niegospodarnemu zaś człowiekowi nie warto pożyczać, bo on niczego nie osięgnie.

Ale skąd te banki biorą pieniądze na wypożyczanie je małym gospodarzom, rzemieślnikom, przemysłowcom? Przecież ich nie kradą ani nie dostają ich za darmo od bogatego rządu ani też im one z księżyca nie spadają. Otóż są to grosze, zaoszczędzone przez ludzi i składane w bankach, jak się mówi, na depozyt lub też na procenta. Te pieniądze, które bez pożytku ludzie ciemni chowają gdzieś po strychach, kufrach lub pończochach, złożone w banku, przynoszą najpierw pożytek swojemu właścicielowi, bo dają mu procent, którego z pończochy ani z kufra nie wyciągnie, po drugie wspomagają pośrednio bliźniego w biedzie, bo dają bankom możność udzielania tanich pożyczek.

Co prawda, długo to trwało, zanim się ludziska przyzwyczaili do składania pieniędzy w bankach. Niejeden mniemał, że wtedy tylko rzeczywiście posiada pieniądz, jeżeli go ma przy sobie. Nie dowierzali książeczce oszczędności, bo złoty pieniądz im się wydawał pewniejszy aniżeli książeczka. Woleli stracić procenta znaczne, aniżeli pieniądze dać do banku na schowanie.

Powoli następuje zmiana. Coraz to więcej pieniędzy gromadzi się w naszych bankach. Jak ogromnie u nas rośnie zrozumienie i zaufanie do naszych banków ludowych, na to mamy najlepszy dowód w tem, że przed dwunastu laty było w bankach naszych zaledwie 19 milionów marek depozytów, a z końcem roku 1907 wzrosły depozyta na przeszło 123 milionów marek. W samym roku 1907 przybyło bankom naszym szesnaście milionów marek złożonych świeżo oszczędności.

Bardzo to korzystny dowód zrozumienia sprawy.

Przyznać jednak należy, że do tego rozwoju tak korzystnego zapewne mimowoli przyczynił się rząd pruski.

Czytelnikom naszym wiadomo, że przed kilku laty rząd wydał nakaz do wszystkich urzędników, aby powystępowali z polskich banków i zabronił, aby w nich swoje oszczędności składali. Tymczasem zakaz ten wcale nie zaszkodził naszym Spółkom, bo biedni urzędnicy z naszych Spółek więcej pożyczali, aniżeli w nich składali. Ale za to oburzyło się społeczeństwo polskie widząc w tym zakazie wyraźny zamiar zaszkodzenia Spółkom. Zaczęto tem usilniej popierać nasze Spółki. Wielu Polaków miało pieniądze po rozmaitych powiatowych i innych szparkassach. Ci ludzie wiedząc, że z tych kas Polakowi trudno osięgnąć pożyczki, powiedzieli sobie: Po cóż nasze pieniądze mają służyć obcym, jeśli mogą dopomódz swoim? Po cóż mają leżeć w obcej kasie a nie w naszej? Wielu z tego powodu wyjęło swe pieniądze z kas powiatowych i zaniosło do naszych banków ludowych. Koniec końcem, gdy minął rok, w którym rząd wydał ów zakaz dla urzędników, wykazało się, iż polskim bankom, które rząd pruski myślał swojem rozporządzeniem podkopać, w tym jednym roku przybyło około 12 milionów marek oszczędności.

Obecnie w Spółkach polskich składa swe pieniądze około 100,000 ludzi. W wielkiej części są to robotnicy, jak to potwierdził sam patron Spółek X. prałat Wawrzyniak. Za pomocą tych groszy robotniczych dźwiga się rolnictwo, przemysł i rzemiosło nasze. Stan robotniczy nie tylko pracą swoją, ale i groszem swoim pomaga do rozwoju naszego przemysłu i rolnictwa, najlepszy dowód, jak wszystkie stany wzajemnie od siebie są zależne.

Że nasze banki ludowe są pewne, że tam nikt ani grosza stracić nie może, na to stawił X. prałat Wawrzyniak niezbite dowody, a on chyba zna nasze banki i spółki! Trzeba tylko zważać na to, czy bank, w którym chcecie złożyć pieniądze, należy do Związku, bo tylko za banki należące do Związku, bierze patron odpowiedzialność. Niech się nikt nie łaszczy na tak bardzo wysokie procenta, lecz niech dba o to, aby pieniądze były ulokowane w pewnym banku, w banku należącym do Związku.

Mianowicie bracia nasi na obczyźnie, którzy zarabiają lepiej i więcej też oszczędzić mogą, niechaj sobie uważają za przykazanie, aby oszczędności swoje umieszczać w naszych spółkach i bankach związkowych!

Może te kilka słów chociaż w części wyjaśnią niezmierne znaczenie naszych banków ludowych i zachęcą do tego, aby każdy grosz oszczędzony w nich i tylko w nich składać, aby w taki sposób pieniądz nie próżnował, lecz i składającemu przynosił procent, a swoją drogą jeszcze służył innym do dorobienia się.

Przedmurze chrześciaństwa.

(Wspomnienie z chwalebnych dziejów Polski.)

Ukończone co dopiero uroczystości w Żółkwi, gdzie do nowego wspaniałego grobowca złożono popioły wielkiego hetmana Stanisława Żółkiewskiego, co na cecorskich błoniach położył życie w obronie wiary i ojczyzny, przywodzą nam na pamięć chlubną dla naszego narodu prawdę, że ojcowie nasi piersiami swojemi stanowili jakoby mur twardy, broniący chrześciaństwa przed zalewem potęgi pogańskiej.

Z dumą każdy Polak spojrzeć może wstecz na dzieje swojej ojczyzny, bo nie tylko nie plami ich karty dziejowej żadna grabież i zgnilizna, ale nadto zapisane są na niej czyny rycerskie i bohaterskie. Że Polacy byli rycerzami chrześciaństwa, o tem świadczy cała przeszłość dziejowa Polski. Spełniając posłannictwo swoje, Polska broniła się wytrwale przed nawałą dziczy azyatyckiej i piersią swoją zasłaniając zachód Europy, krwawo zasłużyła sobie na zaszczytne miano przedmurza chrześciaństwa.

Już położenie geograficzne Polski czyniło z niej takie przedmurze i taki wał obronny dla innych narodów. Polska bowiem leżała na pograniczu chrześciańskiej Europy i muzułmańskiego wschodu. Gdyby Polacy nie byli stawili czoła dzikim hordom tatarskim i nie byli odpierali dzielnie ich naporu, byłby ten zalew muzułmański ogarnął całą Europę i miejsce świętego znaku krzyża byłby zajął półksiężyc pohańców. Siły Polski jednakże wyczerpywały te ciągłe napaści już nie tylko z powodu straty rycerzy, którzy ginęli w zapasach z niewiernymi, ale także dla tego, że cierpiał na tem wewnętrzny rozwój państwa, które zajęte odpieraniem napaści, nie mogło pracować skutecznie nad utrwaleniem wewnętrznym stosunków i zaprowadzeniem w nich ładu potrzebnego.

A przytem spustoszenia, jakie pozostawiali po sobie barbarzyńcy, były dla kraju wielką klęską materyalną, z której długo dźwigać się musiał.

Tatarzy, lud barbarzyński, zamieszkiwał stepowe okolice Azyi, prowadząc życie koczownicze i napadając na sąsiednie ludy. Hordy tatarskie zapuszczały swe zagony aż po nad Wołgę i Don, prąc coraz dalej ku zachodowi, dokąd ich prowadził dziki fanatyzm i pogarda do wszystkiego, co nie jest tatarskiem. Wierzyli oni bowiem w to, że przeznaczeniem ich jest zburzyć świat cały. Uciekające z nad Wołgi zastępy Połowców dały znać Europie o nadciągającej nawale tatarskiej, a w ślad za niemi pojawiły się pierwsze czaty wielkiej hordy tatarskiej.

Pierwszy napad Tatarów z Azyi do Europy, przypada na rok 1224. Książęta ruscy zastąpili mu drogę, lecz ponieśli straszliwą klęskę. W pochodzie, szerzącym dokoła śmierć i spustoszenie, chan ich zdobył Kijów i na zgliszczach jego rozdzielił wojsko swoje na trzy oddziały, które trzema szlakami miały podążyć do Węgier, wspólnego kresu całej wyprawy. Jeden z tych oddziałów, zniszczywszy wiele miast na Rusi i na Wołyniu, stanął u granic Polski w 1221 roku. Rycerstwo polskie stawiło mu mężnie czoło, lecz po dwóch mniejszych bitwach zostało pobite pod Chmielnikiem. Król Bolesław Wstydliwy uszedł do Węgier, a Tatarzy spaliwszy Kraków, uderzyli na Śląsk. Popłoch powstał w całej Europie, lecz książęta niemieccy, nie podążyli z pomocą. Przeciw Tatarom wystąpił książę Henryk Pobożny z hufcem rycerzy, lecz niezliczone zastępy, mimo bohaterskich wysiłków, nie zdołały złamać potęgi dzikiego wroga. Henryk poległ, a wojska jego poniosły klęskę pod Lignicą. Tatarzy jednak osłabli, i po spustoszeniu Węgier cofnęła się dzicz tatarska na wybrzeża morza Kaspijskiego, Azowskiego i Czarnego, gdzie sobie założyła stałe koczowiska. Odtąd Tatarzy osiedli na południowo-wschodnich kresach Europy, a Polska wtedy istotnie stanęła na straży chrześciaństwa i cywilizacyi europejskiej, broniąc jej krwią swoją.

Za panowania Jagiellonów, Tatarzy przekonują się, że wobec połączonej potęgi Polski i Litwy muszą się wyrzec nadziei rozpostarcia swego panowania dalej na zachód.

Później ukazują się jeszcze za panowania Aleksandra. Król Aleksander dogorywał, gdy Gliński rozgromił Tatarów krymskich pod Kłeckiem. Mimo klęski, jaką im zadał Gliński, słyszymy o nich raz jeszcze za panowania Zygmunta I.

Choć gromione i odpierane zwycięsko, hordy ta-

tarskie powracały od czasu do czasu, by szerzyć zniszczenie na kresach, lecz ich najazdy stały się rzadsze, zwłaszcza po bitwach pod Wiśniowcem (1512), Sokalem (1525), Obertynem (1531) — gdzie znaczne ponieśli klęski. Z zemsty za to, sprzysiężywszy się z Chmielnickim, wodzem Kozaków, uderzają na Polskę.

Gdy siły Polski pochłaniały rozliczne walki i utarczki na wewnątrz i na zachodzie kraju, pojawił się na wschodnich i południowych kresach Litwy i Rusi, nowy groźny nieprzyjaciel dla Polaków i wogóle całej Europy, Turcya, z którą czekały Polskę także wiekowe zapasy. Od czasu jak Turcy przekroczyli Helespont i osiedli na półwyspie bałkańskim, podboje ich szerzyły się z przerażającą szybkością i torowały drogę coraz dalej na zachód.

Król Władysław III wyruszył przeciw Turkom w obronie Węgrów, którym wywalczył pokój i swemi zwycięstwami wzbudził najświetniejsze nadzieje. Niestety klęska pod Warną burzy ją, ale krew rycerstwa polskiego, przelana na polach warneńskich i bohaterska śmierć króla, zdobywa Polsce zasługę wobec chrześciaństwa zachodniego i zyskuje wdzięczną pamięć w dziejach.

Zdobywszy kilka lat po klęsce warneńskiej Konstantynopol, zaczęli Turcy szerzyć swe panowanie na wybrzeżach morza Czarnego, niepokojąc południowe kraje słowiańskie i budząc postrach w Europie.

Za panowania Wazów, a zwłaszcza za Zygmunta III rozpoczął się szereg krwawych zapasów z Turkami. Przeciw najezdnikom wyruszył Żółkiewski, ten właśnie, którego pamięć w tych dniach święciliśmy, i zaszedł mu drogę pod Cecorą. Osaczony przez dziesięćkroć liczniejsze hordy Turków, próbował taborem dojść do granicy, ale niekarność kilku oddziałów wywołała zamieszanie i tabor rozbito.

Żółkiewski poległ bohaterską śmiercią w 1620 r. wraz z garstką walecznych, którzy zostali mu wierni do końca.

To powodzenie rozzuchwaliło Turków tak, że wyruszyli na Polskę z olbrzymiem wojskiem jeszcze w tym samym roku. Przestała im jednak przyświecać gwiazda zwycięstwa. Wojska polskie poprowadził hetman Chodkiewicz i stanął w oszańcowanym obozie pod Chocimem. Tam przez cały miesiąc wytrzymywało rycerstwo polskie wściekłe ataki nieprzyjacielskie i pomimo, że podczas oblężenia dzielny hetman zakończył życie, wojsko polskie zmusiło Turków do odwrotu.

Tem zwycięstwem ochroniła Polska już nie siebie samą, oddała bowiem chrześciaństwu nieocenione usługi. Zdobyła Polska wprawdzie niejeden laur bohaterski, ale zmarnowała także najdzielniejsze siły swoje i poświęciła własny interes na wewnątrz kraju.

Za panowania Korybuta Wiśniowieckiego, Turcy wiedząc, że Polska wyczerpana walkami i niezgodą wewnętrzną, zapragnęli skorzystać z tego i przeprawili wojska swoje przez Dniestr. Nie było nikogo, któryby bronił kraju — i Turcy zdobyli Kamieniec Podolski. Wtenczas wielki hetman — Jan Sobieski, stanął na czele wojska i przeprowadził je przeciw Turkom. W 1673 roku uderzył na ich obóz pod Chocimem, dawnem pobojowisku Chodkiewicza, rozbił obóz, zdobył Chocim i ruszył przeciw nadciągającym posiłkom tureckim. Zwycięski pochód jego wstrzymała jednakże wieść o śmierci króla, który w przededniu zwycięstwa pod Chocimem umarł we Lwowie.

Zostawszy królem, Sobieski postawił sobie za zadanie złamać potęgę turecką. Odłożył koronacyę i pospieszył przeciw Turkom, którzy właśnie najeżdżali Ukrainę z wielkim wojskiem. Zwyciężył ich znowu, jakkolwiek miał szczupłe siły — i wypędził Turków.

Tamto wsławiła się dzielna niewiasta, Zofia Chrzanowska, żona dowódzcy Trębowli, która dodała ducha mężowi i załodze swem męstwem i obroniła miasto od Turków. Sobieski nie spoczął jednakże i odbywszy koronacyę, znowu pospieszył przeciw nawale tureckiej, której zastąpił drogę w obwarowanym obozie pod Żurawnem. Wytrzymawszy wszystkie ataki pohańców, mężny pogromca ich, zmusił Turków do zawarcia pokoju dość korzystnego dla Polski.

Jeszcze raz, w jedenaście lat później, mieli Turcy spotkać się z dumnym królem polskim, a to spotkanie złamało stanowczo potęgę półksiężyca.

W 1683 r. wielki wezyr turecki obległ Wiedeń, nadciągnąwszy pod mury stolicy z ogromnem wojskiem. Trwoga opanowała serca wszystkich chrześcijan i wtenczas król Jan, naglony prośbami nuncyusza papiezkiego i posła cesarza niemieckiego, by ratował Wiedeń i chrześciaństwo, zebrał 25.000 wojska i udał się z niem pod Wiedeń. Szlachta polska dopomagała mu w zebraniu tych sił, gdyż w sercach Polaków żyło pobożne uczucie, że należy krew przelać w obronie wiary i bronić przed niewiernymi chrześcian, choćby oni nawet byli Niemcami.

W pamiętnym dniu 12. września 1683 r. uderzył Jan III. na Turków, oblegających Wiedeń, ocalił go, a wojsko tureckie rozpierzchło się w popłochu, zostawiając bogaty swój obóz zwycięscom. Nie otrzymawszy nawet podziękowania należytego ze strony cesarza, pogonił bohater z pod Wiednia za Turkami do Węgier, gdzie kampanią swoją zakończył zwycięstwem pod Parkanami i przez górne Węgry powrócił do Polski. Odtąd Turcy już nie śmieli napadać narodów europejskich.

Gdyby Sobieski był się ograniczył tylko na obronie Polski przed nawałą turecką, a nie nadstawiał piersi w obronie niewdzięcznych Niemców, możeby dzisiaj Polska była wolnym krajem, a dzieci niemieckie uczyłyby się wszystkiego po turecku, tak jak my się musimy dzisiaj uczyć po niemiecku. W każdym razie pociechą dla nas jest to, że na kartach dziejowych Europy błyszczy niezatartemi głoskami nazwisko bohaterskiego króla polskiego i jego dzielnych rycerzy, którzy nie dla samolubnych widoków, lecz z przywiązania do wiary pospieszyli wspaniałomyślnie uciśnionym i zagrożonym na pomoc! Pan Bóg tego uczynku narodowi naszemu z pewnością nie zapomni.

Duma o Stanisławie Żółkiewskim.

I.

Cecorskie pola i wy głuche lasy,
Co na wierzchołkach swych wiatry niesiecie!
Rozmieście ciężkie żale me po świecie
Nad wodzem sławnym w wiekopomne czasy.

II.

Mężu, co sławy chęć wyssałeś w mleku,
Zamojski twoje przepowiadał cnoty,
Pod jego znakiem w wiosny jeszcze młodu,
Słałeś mord srogi w liczne Niemców roty.

III.

Cóż gdy hetmanem zostałeś z rycerza
I świetnym pułkom przywodzić zacząłeś?
Granice Polski ręka twa rozszerza,
Podbiłeś państwa i już Moskwę wziąłeś.

IV.

A gdy się walą wieże niebotyczne
Dawnego grodu, oręż twój gotowy
Wojska Moskali rozproszywszy liczne,
Wkłada na carów zwycięskie okowy.

V.

Hetmanie, pełen nieśmiertelnej sławy,
Dnia w sercach polskich nigdy nie zmarnuj!

Hetyd z szczęśliwej wróciwszy wyprawy,
Przed zgromadzone stawił jeńców stany.

VI.

Król Zygmunt siedział na tronie, a wkoło
W szkarłatnych szatach poważni ojcowie,
Młody Władysław pozierał wesoło;
Wtem wszedł Żółkiewski, a za nim carowie.)

VII.

Królu, narodzie wolny i potężny!
Wiedęć ród carów nieszczęsny, lecz mężny.
Przyjm go nie jako chluby widowisko,
Lecz jak odmiennej fortuny igrzysko.

VIII.

Bodajby nieba, co nam dziś szczęściły
Wiodły zwycięstwa za orły polskimi,
Bodajby wnuki sposoby srogimi
Za krzywdy przodków nigdy się nie ziściły.

IX.

Ty, Władysławie, byś jej klęski słodził,
Moskwać przezemnie śle poddaństwa śluby,
Rządź nią, lecz wspomnij, kędyś się urodził,
Niechaj ci kraj twój zawsze będzie luby!

X.

Tak mówił hetman. Któżby rzekł, że chwile
Tak świetne w ciężkie zamienią się klęski?
Że nie mogąc się Turków oprzeć sile,
Szanowną głowę da pod miecz zwycięski!

XI.

Obóz mu cały wśród łez i rozpaczy
Wyniósł grobowiec i zwłoki w nim schronił;
Na nim ten napis śmierć i cnotę znaczy:
On piersi swemi ojczyznę zasłonił.

Ze »Śpiewów historycznych« *Juliana Ursyna Niemcewicza.*

Różaniec ocalił od śmierci.

(Wspomnienie z wojny z r. 1870—1871.)

Wiadomo powszechnie, że podczas okropnej paryskiej rewolucyi, która trwała od dnia 18 marca do 29 czerwca 1871 roku, zachodnia część miasta została zburzona przez wojska francuskie i zdobyta po długiej, krwawej, bratobójczej walce. Tak zwana armia Wersalska, złożona po większej części z żołnierzy francuskich, którzy z niemieckiej wrócili niewoli, musiała zdobywać ulicę, po ulicy wśród zażartego boju z komunistami, który ani na chwilę nie ustawał. Była to rzeź okropna. Wszystkich mężczyzn w całym Paryżu zmusili komuniści do stawiania barykad i walczenia w ich tłumie. Nawet z klasztoru Braci szkół chrześciańskich wyciągnięto przemocą dwóch najmłodszych zakonników i kazano im pod karą śmierci pracować przy barykadach. Gdy zaś wojsko francuskie zaczęło zdobywać szturmem ulice Paryża, wówczas i obaj biedni Bracia dostali się do niewoli. Oto w jaki sposób jeden z tych nieszczęśliwych opowiada nam swoje przygody:

Wraz z wielu innymi jeńcami pod ścisłą eskortą żołnierzy zaprowadzono nas do więzienia Roquette, gdzie, jak wiadomo, niedawno przedtem rozstrzelali komuniści księdza arcybiskupa Darboy, oraz proboszcza kościoła św. Magdaleny i wielu innych duchownych. Dowiedziawszy się o tem okrucieństwie, żołnierze francuscy oburzyli się niezmiernie na komunistów, a zatem i na nas, gdyż jako złapanych przy budowie barykad, mieli nas również za burzycieli porządku.

Bardzo mnie zdziwiła niezwykle szybka zmiana w usposobieniu ludności paryskiej, która rano jeszcze z takim zapałem walczyła na barykadach, teraz zaś, gdy nas jako jeńców prowadzono do więzienia, miotała na nas szyderstwa i obelgi. W tej godzinie pełnej cierpień i upokorzeń, gdy spuchnięte moje nogi z niezmiernym wyciskiem posuwały się naprzód, stanął wyraźnie przed oczyma mej duszy obraz ukochanego Zbawiciela, odbywającego okropną drogę krzyżową na Kalwaryę. Myśl o jego cierpliwości i miłości ku ludziom dodawała nam siły i odwagi.

Za przybyciem do Roquette, obejrzałem się dokoła i spostrzegłem ponad drzwiami napis: »Więzienie dla skazańców.« Miał to więc być ostatni dzień doczesnej mojej pielgrzymki! Ciężkie żelazne podwoje okropnego domu z głuchym łoskotem zamknęły się za nami, i ujrzeliśmy się nagle w ciemnej, posępnej celi. Zaledwie zdołaliśmy odzyskać przytomność, gdy drzwi znowu się otwarły i gruby głos jakiś zawołał: »Pięciu ludzi!« Natychmiast też wyprowadzono pięciu mężczyzn, którzy stali najbliżej wejścia, i drzwi znowu się za nimi zamknęły. Jaki los czekał nieszczęśliwych? Odgłos strzałów, który wkrótce potem doleciał aż do naszej izby, dał nam okropną odpowiedź na to pytanie. Był to wymiar sprawiedliwości za jedną z najpotworniejszych zbrodni, spełnionych w naszych czasach. Kilkakrotnie jeszcze podwoje więzienne otwierały się i zamykały. Wreszcie przyszła kolej i na nas. »Pięciu ludzi!« zawołano znowu i odźwierny zaprowadził nas do sali, gdzie mieliśmy uledz krótkiemu badaniu. Brat mój zakonny stanął koło mnie; wymieniliśmy nasze imiona i nazwiska, dodając, że jesteśmy Braćmi szkół chrześciańskich.

Członkowie sądu wojennego słuchali nas z szyderczym uśmiechem, gdyż skrwawione twarze, ubiór w nieładzie i okropne wycieńczenie przeciwko nam przemawiały. Widzieliśmy to obaj aż nadto dobrze, ja zaś pod wrażeniem bezgranicznej rozpaczy, rozpłakałem się jak dziecko.

— Uspokój się, — przemówił jakiś głos łagodnie, — może zdołasz wykazać istotnie, że jesteś tym, za kogo chcesz uchodzić, może masz jakiekolwiek na to dowody?

— Ach niestety, nie mamy przy sobie, bo zabrane nam wszystkie rzeczy, gdy nas komuniści zamknęli w Mazas.

Sędziowie porozumieli się spojrzeniem i dali znak że indygacya się skończyła; domyśliłem się więc z łatwością, że nas, chociaż zupełnie niewinnych, skazano na śmierć. W tej samej chwili zbawienna myśl przyszła mi do głowy.

— Żądacie panowie dowodów, — zawołałem, zwracając się do sędziów, — otóż je macie.

To mówiąc wydobyłem jedną ręką Różaniec z kieszeni, drugą zaś zdjąłem szkaplerz zawieszony na szyi, gdyż stróż więzienia w Mazas pozostawił mi oba te przedmioty. Towarzysz mój nie miał szkaplerza, mógł więc tylko pokazać Różaniec, co też niezwłocznie uczynił. Wówczas na twarzach sędziów widoczne odmalowało się wzruszenie. W przeciągu kilka chwil zdawali się naradzać ze sobą, poczem jeden z nich się odezwał:

— Usiądźcie tutaj i zaczekajcie trochę, przekonamy się zaraz, czy prawdę mówicie.

Byliśmy więc ocaleni. Uratowanie zaś życia zawdzięczamy nie czemu innemu, jak tylko świętemu Różańcowi. Jakże gorące dzięki składaliśmy Bogu i Najświętszej naszej Matce Maryi, której nikt napróżno nie wzywa. Wkrótce potem zaprowadzono nas do sąsiedniej sali, gdzie się znajdował komisarz policyjny. Tam musieliśmy opowiedzieć szczegółowo, w jaki sposób znaleźliśmy się wśród komunistów, jak z początku wraz z całym personałem naszego klasztoru zostaliśmy uwięzieni, potem wezwani do pielęgnowania rannych, a wreszcie zmuszeni do wznoszenia barykad i wzięcia czynnego udziału we walce z wojskiem francuskiem. Komisarz zadowolnił się tą odpowiedzią.

O jakże błogą była dla nas chwila, gdy nam nakoniec powiedziano: »Jesteście wolni!« Niezwłocznie też opuściliśmy więzienie i udaliśmy się do kaplicy w drogim naszym klasztorze. Tam złożyliśmy ślub, że całe życie, które tak niespodzianie darowane nam zostało, poświęcimy gorliwszej jeszcze niż dotąd pracy na chwałę Pana Boga i świętej jego Matki.«

Tak brzmi opowiadanie klasztornego tego Braciszka.

Listy z Rzymu.

VI.

Młodzież gimnastyczna przed Ojcem św.

Rzym, 6 października.

Jakkolwiek była już w »Przewodniku« krótka wzmianka o przyjęciu ogromnej rzeszy młodzieży gimnastycznej u Ojca św., to jednak sądzę, że nie będzie dla czytelników obojętną rzeczą, dowiedzieć się bliższych szczegółów o tak niezwykłem widowisku we Watykanie.

Oto więc kilkadziesiąt towarzystw, uprawiających turnieje, (coś podobnego do naszych Sokołów), z całych Włoch wraz z towarzystwami z Belgii, Francyi, Irlandyi, Kanady, urządziły zlot w Rzymie, by uczcić jubileusz kapłański Ojca św.

Ćwiczenia gimnastyczne odbywały się w najpiękniejszem podwórcu Watykanu, zwanym Belwederem (to znaczy: piękny widok). Dla ćwiczących wysypano piaskiem plac, na około którego przegrody dzieliły publiczność od boiska. W jednym końcu zbudowano wywyższenie wraz z tronem dla Papieża i jego dworu. W pewnem oddaleniu trybuna dla sióstr Ojca św.

Ćwiczenia były różne. Miały za cel pokazanie już to sprawności i chyżości w bieganiu już też wytrwałości gimnastykujących.

Poranek dnia, w którym się miały odbyć główne popisy, przyniósł taki deszcz, że zarządzca dworu papieskiego, prałat Bisleti, zawiesza uroczystość. Szybko się o tem rozeszła wiadomość po mieście. Ogólne przygnębienie. Tymczasem w południe wypogadza się niebo, zdecydowano się przeto na dalszy ciąg uroczystości. Wnet zwieziono kilka wozów piasku i naprawiono szkody, które wyrządził deszcz.

O godzinie 3 przybywają poszczególne oddziały gimnastyków witane żywemi oklaskami przez widzów. W oknach wychodzących na Belweder pełno gości, panie w pięknych strojach; wszystko przypomina dawne czasy, kiedy to w wiekach średnich i na dworze papieskim odbywały się igrzyska rycerskie. Gimnastycy zajęli już swoje miejsca i gotowi do defilady przed Ojcem św.

Wtem sygnały oznajmiają przybycie Papieża, równocześnie orkiestra gwardyi palatyńskiej rozpoczyna grać marsza. Papież zeszedł już był na podwórzec św. Damazego i wsiadłszy do karety, przyjeżdża do Belwederu. Radosne okrzyki: »Niech żyje Papież!« rozbrzmiewają po wielkim dziedzińcu. Ojciec św. zajmuje miejsce na tronie, otoczony swoim dworem. Obecnych jest sześciu kardynałów. Rozpoczyna się wspaniała defilada gimnastyków.

Ośmiu oddziałom towarzyszą ich własne orkiestry. Pułki weneckie zaś śpiewają hymn na cześć Ojca św., swego dawniejszego patryarchy.

Po ukończonym przemarszu niektóre oddziały wykonują zbiorowe ćwiczenia, wolne i na przyrządach, zawsze żywo oklaskiwane przez publiczność. Na koniec udziela Ojciec św. błogosławieństwa apostolskiego i wraca do swoich komnat.

Dnia następnego odbył się wspaniały pochód wszystkich towarzystw, które brały udział w zapasach.

Od roku 1870, kiedy to zagrabiono Papieżowi brutalną przemocą resztki państwa kościelnego, Rzym papieski nie widział podobnej manifestacyi katolickiej. Już od godziny 7 rano zdążały ze wszystkich stron gromady gimnastyków z chorągwiami i orkiestrami do bazyliki Matki Boskiej Większej na mszą św. Na środku kościoła postawiono przed konfesyą ołtarz, obok którego zajęły miejsca towarzystwa ze sztandarami. O godz. 9 wyszedł kardynał do Lai do ołtarza, a chór gimnastyków francuskich wykonał różne śpiewy z towarzyszeniem orkiestry. Po mszy św. odebrali wszyscy klęcząco błogosławieństwo i wyruszyli na plac eskwiliński, by utworzyć pochód mający ruszyć przez miasto do Watykanu na audyencyą. Na czele pochodu idą różne włoskie towarzystwa z muzyką, potem alfabetycznym porządkiem postępują Belgijczycy ze 17 sztandarami, na których czytamy napisy: »Strzeż Boże Belgią«. Za nimi podążają Kanadyjczycy z Ameryki Północnej i 15 chorągwi francuskich, a w końcu więcej niż 50 towarzystw włoskich. Razem 90 towarzystw w sile 2000 uczestników. Na czele i po bokach idą nauczyciele i kilku księży.

Około pałacu weneckiego spotyka się pochód z orszakiem pogrzebowym. Muzyka milknie, a sztandary pochylają się przed trumną. Ogromne schody do kościoła Al Gesu szczelne zapchane ciekawymi, witającymi radośnie uczestników zlotu.

Nader przykrą i smutną musiała być dla każdego poczciwego katolika okoliczność, że w ostatniej ulicy Borgo Nuovo, niedaleko Watykanu, przy pewnym domie silny oddział policyantów musiał czuwać nad bezpieczeństwem gimnastyków. Ma tutaj swoją siedzibę towarzystwo »Giordano Bruno«, którego hasłem: »Precz z Papieżem!« — a na domu tym zawsze wywieszona czarna chorągiew.

Nadeszła już godzina $11^1/_2$ kiedy pochód stanął w murach watykańskich. W kilku salach zajęły poszczególne towarzystwa miejsce.

Papież przechodzi z jednej do drugiej, a młodzież wita go serdecznie. »Niech żyje Pius X!« — rozlega się w salach. Orkiestry przygrywają. Papież jak zwykle uśmiechnięty, dopuszcza każdego do ucałowania ręki ojcowskiej. Wszyscy potem zdążają do sali beatyfikacyjnej. Tu prezydent zjazdu, hr. Carpegna, odczytuje adres towarzystw gimnastycznych do Ojca św. Następuje teraz odpowiedź Papieża. Już chce Ojciec św. z tronu do zebranych przemówić. Wtem spostrzega, że w tak ogromnej sali, w której przeszło 2000 osób, niepodobieństwem, by Go mówiącego z tronu wszyscy słyszeć mogli. Więc szybko opuszcza tron i schodzi aż do pierwszych szeregów gimnastyków, robiąc zarazem znak ręką, że chce przemawiać. W odpowiedzi swej na adres, dziękuje najprzód kierownikom zlotu, nauczycielom, za miłe chwile, które mu zgotowali. Potem kilka słów od serca — jak sam zaznacza — do ukochanej młodzieży. — Chwali mianowicie ich zabawy, gimnastykę, ćwiczenia ciała, bo tak postępując, unikają zgubnego lenistwa, które początkiem wielu grzechów. Zachęca dalej wszystkich młodych ludzi do praktykowania swej św. religii katolickiej. »Tyle złego dziś na świecie, a wszystkiemu winien brak wiary; ale wy oświeceni światłem wiary św., oczyszczeni wodą chrztu św., starajcie się być dobrymi chrześcianami, a natenczas i będziecie obywatelami zacnymi i osiągniecie tryumf ojczyzny.

Udzieleniem błogosławieństwa apostolskiego, oraz poświęceniem sztandaru związkowego, zakończyła się ta podniosła uroczystość.

Pospiesznie opuścili uczestnicy salę, podążając na dziedziniec św. Damazego. Tu ustawili się w szeregi, by raz ostatni ujrzeć choć z okien jeszcze miłą postać Ojca św. I znowu okrzyki: »Niech żyje Pius X!« Orkiestra żandarmeryi papieskiej gra hymn papieski, Uśmiechnięty, błogosławi Pius młodzież i odchodzi do swoich komnat, a wszyscy opuszczają uszczęśliwieni Watykan, odnosząc w sercach głębokie wrażenie na życie całe.

Jurand ze Spychowa.

Według powieści historycznej Henryka Sienkiewicza:

»Krzyżacy.«

(Ciąg dalszy.)

Lecz białobrody kasztelan krakowski, Topór z Tęczyna, podniósł rękę na znak, że chce mówić — i gdy się uciszyło, rzekł:

— Miłościwy królu! Niechże się ów komtur prze-

kona, że nie twoja zapalczywość, ale nasze prawa karzą śmiercią za porwanie się na osobę posła. Inaczej słusznieby mógł mniemać, że nie masz praw chrześciańskich w tem królestwie. Sąd nad winowajcą jutro odprawię!

Ostatnie słowa wyrzekł głosem podniesionym, i widocznie nie dopuszczając nawet myśli, aby ów głos mógł być niewysłuchanym, skinął na Jamonta:

— Zamknąć go do wieży. Wy zaś, panie z Taczewa, świadczyć będziecie.

— Opowiem całą winę tego wyrostka, której żaden źrzały mąż między nami nigdyby się nie dopuścił, — odpowiedział Powała, spoglądając posępnie na Lichtensteina.

— Słusznie prawi! — powtórzyli zaraz inni, — pachole to jeszcze! Za cóż nas wszystkich z jego przyczyny pohańbiono?

Nastała chwila milczenia i niechętnych spojrzeń na Krzyżaka, a tymczasem Jamont wiódł Zbyszka, by go oddać w ręce łuczników, stojących na zamkowym dziedzińcu. Czuł on w młodem sercu litość dla więźnia, którą potęgowała wrodzona mu nienawiść do Niemców. Ale jako Litwin, przywykły ślepo spełniać wolę wielkiego księcia i sam przerażony gniewem królewskim, począł po drodze szeptać do młodego rycerza sposobem życzliwej namowy:

— Wiesz, co ci rzeknę: — Powieś się! Najlepiej od razu powieś się. »Korol« rozsierdził się — tak ci głowę utną. Czemubyś go nie miał uweselić! Powieś się, druhu! U nas taki zwyczaj.

Zbyszko, nawpół przytomny ze wstydu i strachu, zdawał się z początku nie rozumieć słów kniazika, ale wreszcie zrozumiał je i aż zatrzymał się ze zdumienia:

— Cóże ty prawisz?

— Powieś się! Po co cię mają sądzić. Króla uweselisz! — powtórzył Jamont.

— Powieśże się sam! — zawołał młody włodyka. — To cię niby ochrzcili, a skóra została na tobie pogańska, i tego nawet nie rozumiesz, że grzech chrześcianinowi taką rzecz czynić.

A kniaź ruszył ramionami:

— Toż nie po dobrej woli. I tak ci głowę utną.

Zbyszkowi przemknęło przez myśl, że za podobne słowa wypadałoby zaraz wyzwać bojarzynka na walkę pieszą lub konną, na miecze albo na topory, ale stłumił w sobie tę chęć, wspomniawszy, że już mu czasu na to nie stanie. Więc spuścił smutnie głowę i w milczeniu pozwolił się oddać w ręce przywódcy pałacowych łuczników.

A w sali tymczasem uwaga powszechna zwróciła się w inną stronę. Danusia, widząc, co się dzieje, przelękła się z początku tak, iż dech zaparł się jej w piersi. Twarzyczka jej pobladła jak płótno, oczki stały się okrągłe z przerażenia — i patrzała na króla bez ruchu, jak woskowa figurka w kościele. Lecz gdy wreszcie usłyszała, że jej Zbyszkowi mają głowę uciąć, gdy go zabrali i wyprowadzili z izby, wówczas chwycił ją żal niezmierny; usta i brwi poczęły jej się trząść; nie pomógł nic ni strach przed królem, ni przygryzanie ząbkami ust — i nagle wybuchnęła płaczem tak żałosnym, że wszystkie twarze zwróciły się ku niej, a sam król rzekł:

— Co to jest?

— Królu miłościwy! — zawołała księżna Anna. — To jest córka Juranda ze Spychowa, której ów nieszczęsny rycerzyk ślubował. Ślubował ci jej trzy pawie czuby z hełmów zedrzeć — i ujrzawszy czub taki na hełmie tego komtura, mniemał, że go mu sam Bóg zesłał. Nie ze złości on to uczynił, panie, jeno przez głupstwo, przeto bądź mu miłościw i nie karz go, o co cię na kolanach prosimy.

Tak rzekłszy, wstała i chwyciwszy Danusię za rękę, podbiegła z nią do króla, który widząc to, począł się cofać. Ale one obie klękły przed nim, i Danusia, objąwszy rączynami nogi pańskie, poczęła wołać:

— Daruj Zbyszkowi, królu, daruj Zbyszkowi!

I z uniesienia, a zarazem ze strachu pochowała swą jasną główką w fałdy szarej szaty królewskiej, całując mu przytem kolana i dygocąc jak liść. Księżna Anna Ziemowitowa klękła z drugiej strony i złożywszy ręce, patrzyła błagalnie na króla, w którego twarzy odbiło się wielkie zakłopotanie. Cofał się wprawdzie wraz z krzesłem, ale nie odpychał przemocą Danusi, machał tylko obu rękoma, jakby odpędzając się od much.

— Dajcie mi spokój! — wołał, — zawinił, całe królestwo pohańbił! Niech mu głowę utną!

Lecz małe rączyny zaciskały się coraz silniej w okół jego kolan, a dziecinny głosik wołał zaraz żałośniej:

Daruj Zbyszkowi, królu, daruj Zbyszkowi!

Wtem ozwały się głosy rycerskie:

— Jurand ze Spychowa, rycerz sławny, postrach na Niemców.

— I ów wyrostek wielce się już pod Wilnem zasłużył, — dodał Powała.

Lecz król bronił się dalej, lubo sam widokiem Danusi wzruszony:

— Dajcie mi spokój! Nie mnie zawinił, i nie ja mu mogę darować. Niech mu poseł zakonu daruje, to i ja daruję, a nie, to niech mu głowę utną.

— Daruj mu, Kunonie! — rzekł Zawisza Czarny Sulimczyk — sam mistrz ci tego nie przygani!

— Daruj mu, panie! — zawołały obie księżne.

— Daruj mu, daruj! — powtórzyły głosy rycerskie.

Kuno przymknął powieki i siedział z podniesionem czołem, jakby rozkoszując się tem, że i obie księżne i tak znamienici rycerze zanoszą do niego prośby. Nagle zmienił się w mgnieniu oka, spuścił głowę, skrzyżował ręce na piersiach, z dumnego stał się pokorny i ozwał się przyciszonym, łagodnym głosem:

— Chrystus, Zbawiciel nasz, przebaczył łotrowi na krzyżu i nieprzyjaciołom swoim...

— Prawy to rycerz mówi! — ozwał się biskup Wysz.

— Prawy! Prawy!

— ...Jakżebym ja nie miał przebaczyć, — ciągnął dalej Kuno, — którym jest nie tylko chrześcianinem, ale i zakonnikiem? Przeto przebaczam mu z duszy i serca, jako Chrystusowy sługa i zakonnik!

— Sława mu! — huknął Powała z Taczewa.

— Sława! — powtórzyli inni.

— Ale, — rzekł Krzyżak, — jestem tu posłem między wami i noszę w sobie majestat całego zakonu, który jest Chrystusowym zakonem. Kto więc mnie, jako posła ukrzywdził, ukrzywdził zakon, a kto obraził zakon, obraził samego Chrystusa, i takiej krzywdy ja wobec Boga i ludzi darować nie mogę — jeśli zaś prawo wasze ją daruje, niech się dowiedzą o tem wszyscy panowie chrześciańscy.

Po tych słowach zapadło głuche milczenie. Po chwili tylko ozwały się gdzieniegdzie zgrzytania zębów, ciężkie oddechy tłumionej wściekłości i łkanie Danusi.

Burzyły się tem bardziej przeciw Lichtensteinowi rycerskie serca, i niejeden myślał, lub nawet mówił otwarcie:

— Posłem jest i w szranki powołan być nie może, ale gdy do Malborka wróci, nie daj Bóg, aby swoją własną zczezł śmiercią.

I nie były to próżne groźby, albowiem rycerzom,

którzy nosili pas, nie wolno było jednego słowa na wiatr uronić, kto zaś co zapowiadał, musiał tego dokazać lub zginąć. Groźny Powała okazał się przy tem najzawziętszym, albowiem miał w Taczewie umiłowaną córuchnę w wieku Danusi, wskutek czego łzy Danusine całkiem skruszyły w nim serce.

Jakoż jeszcze tego samego dnia odwiedził Zbyszka w podziemiu, kazał mu być dobrej myśli i opowiedział o prośbach obu księżu i o łzach Danusi. Zbyszko, dowiedziawszy się, iż dziewczyna rzuciła się dla niego do nóg królewskich, rozczulił się tym uczynkiem aż do łez, i nie wiedząc, jak swoją wdzięczność i tęsknotę wyrazić, rzekł, obcierając wierzchem dłoni powieki:

— Hej, niechże ją Bóg błogosławi, a mnie jako najprędzej zezwoli jakową walkę pieszą albo konną za nią stoczyć! Za mało ja jej Niemców obiecał — bo takiej trzeba ich było tylu ślubować, ile ma roków. Byle mnie Pan Jezus z tej obieży wybawił, już ja jej nie poskąpię!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kłopoty Teresy wedle wiary świętej.

III.

Ze wsi — w październiku.

Stary Fedka nie dał za wygrane. Korcił go ostatni nasz rozhowor, więc widocznie czatował na mnie i spostrzegłszy mnie, gdym onegdaj wychodziła z kramu, nuże zaraz do mnie.

— Ach Teres, mam was! Obruszaliście się na mnie, gdym wam zarzucał, że czcicie świętych a zwłaszcza Matkę Boską nieomal za bogów macie, a wy gorzej jeszcze robicie.

— No, co to takiego? — pytam zdziwiona. — Już was znowu język świerzbi? Lepiejbyście poszli do swojego warsztatu, a mnie dali pokój, bom ja prosta kobieta. Chcecie się czego o naszej religii św. dowiedzieć, to idźcie do naszego księdza proboszcza, on wam to wszystko należycie wytłomaczy.

— Jak? Ja mam iść do katolickiego pfafa? Nie, to się na mnie nie pokaże. Ale ja powiem krótko, co mam na myśli: Wy samego papieża równacie z Bogiem.

— Jakto? Papież prawda, u nas jest zastępcą widomym Pana Jezusa na ziemi, jest głową całego Kościoła Chrystusowego, więc wielką osobą, to pewna, ale mu jeszcze daleko do Boga. Co wy gadacie, Fedka!

— No, albo co? Wszakżeż wy katoliki wierzycie, że wasz papież jest nieomylnym. A że Bóg tylko jeden na świecie jest nieomylnym, przeto papież, skoro też jest nieomylnym, równy jest Bogu. Macie więc właściwie dwóch bogów. Jednego Stwórcę i Pana w niebie, a drugiego na ziemi to jest papieża? Czy nie tak! Co powie na to teraz mądra Teresa.

— Hm! Słuchajcie jeno, Fedka! Po pierwsze tak nie można mówić, jak wy twierdzicie. Papież jest nieomylny, ale Bóg jest wszystkowiedzący! A to jest wielka różnica. Powiedzieć, że Bóg jest nieomylny, to jest za mało, bo Bóg wie wszystko, zna wszystko, przenika wszystko, przewiduje wszystko, i oku jego nic nie ujdzie, co się dzieje i co się ma stać w niezmierzonych wiekach. A papieża wiedza o wiele wiele skromniejsza. Nie masz żadnego porównania między jedną a drugą, między wiedzą Boską a wiedzą Ojca św. Papież jako żywo wszystkiego nie wie, mądrością swą nie sięga poprzez okręgi świata, w tajniki dziejów i spraw Bożych nie wnika, on jest tylko nieomylnym i to jeszcze w pewnych tylko rzeczach, to jest w rzeczach wiary św.

— Aha, Teress, bo to mało? Czy to też nie coś Boskiego. Papież przecież też człowiek jak każdy inny. Że go Chrystus zrobił Głową swego Kościoła, to go jeszcze nie zrobił Bogiem.

— Ja nie przeczę, Fedka, że to jest niemało być nieomylnym. To z pewnością jest coś Boskiego, to jest osobny i nader wielki dar Boży. Jednakże są granice wiedzy papieskiej, mój Fedka! Najpierw nie musicie myśleć, że wszystko, co papież powie, jest nieomylnem, że my katolicy każde słówko Ojca św. za niezbitą prawdę uważamy. Jeśliby Papież wyrzekł: Jutro będzie deszcz, za rok będzie wojna, za dwa miesiące Teresa będzie wdową, to ja wcale w to, choć go jako Głowę Kościoła wysoko szanuję, nie potrzebuję wierzyć. Powiem sobie: Stanie się, jak Bóg zarządzi, a papież może się pomylić. Ale co innego jest w rzeczach wiary św. Tu się papież nie może pomylić. I gdy Ojciec św. jako Głowa Kościoła wystąpi i coś uroczyście za artykuł wiary mocą swego urzędu do wierzenia poda, to ja w to uwierzę, i uwierzy w to cały świat katolicki. Rozumiecie mnie przecież, Fedka. Wtedy ustaje wszelkie wahanie się, wtedy nie wolno już katolikowi wierzyć lub nie wierzyć, tylko musi sobie powiedzieć: Teraz ja muszę w to wierzyć, czy mi się to podoba lub nie. Rzym swoje orzekł, sprawa skończona. Taka jest nasza wiara, takie nasze niezłomne przekonanie.

— Aber Terees! Czy to podobna!

— Czemu nie może być podobnem? Tak rzeczywiście jest i tak też nawet być musi.

Inaczej na żaden sposób być nie może. Bo widzicie, mój Fedka! Chrystus Pan uczynił Piotra św. najprzód rządzcą całego Kościoła swego, Głową Królestwa swego na ziemi. Do tego odnoszą się jego słowa: Piotrze, tyś jest opoka, tobie dam klucze królestwa niebieskiego, cokolwiek zwiążesz na ziemi, związanem będzie i w niebie. Przecież, Fedka, wyście w biblii mocny. Czy tam tak nie jest napisane? Zresztą sam rozum powiada, że Pan Jezus nie mógł inaczej zrobić. Skoro Pan Jezus po dokończeniu dzieła odkupienia miał wrócić do nieba, miał tę ziemię widomie opuścić, toć też musiał po sobie zostawić widomego następcę, coby w jego miejscu Kościołem rządził, porządku i jedności doglądał, w karności wszystko utrzymywał. Kogóżby wierni mieli słuchać, do kogo się uciekać, w razie nieporozumień, niesnasek lub jakichś wątpliwości, do kogożby po sądy i rozstrzygnięcie mieli wierni się udawać, gdyby takiej najwyższej władzy w Kościele Bożym nie dostawało?

A czyż w świecie inaczej się dzieje? Któryż rozsądny i dbały o dobro swego ludu król, władzca ziemski, skoro mu przyjdzie opuścić swój kraj lub wreszcie schodzić z tego świata, nie naznaczy po sobie następcy! Coby się bez tego stało z jego państwem! A jeśli tego nie zrobi, biada mu, bo wnet wszystko się rozpadnie. I w najmniejszem gospodarstwie musi być jakaś głowa, co ma nad niem główny nadzór, bo inaczej wszystko w niem pójdzie na opak, każdy będzie chciał w niem rządzić po swojemu, i wnet służba całe mienie na rękach rozniesie. To każdemu dziecku by i najbiedniejszemu wybiera się w świecie opiekuna, żeby ono nie zmarniało i ktoś nad niem czuwał, a jeden tylko Kościół katolicki, Kościół Chrystusów, co jest królestwem na cały świat, co gromadzi w sobie różnorodne po wszystkich krańcach rozsiedlone narody a nie jeden tylko lud, miałby stanowić dziwny wyjątek i obywać się bez naczelnej głowy? Jakże, Fedka, tego nie rozumiecie? Tego przecież już sam rozum prosty, choćby skądinąd na to nie było dowodów, się domaga. Więc nic nad to słuszniejszego i prostszego, że Chrystus Pan ustanowił Piotra św. swoim następcą, głową swojej owczarni na ziemi. A jeśli tak było i jest, to już z tego samego jednego powodu była potrzebna Piotrowi św. jakaś wyższa moc, opieka, pomoc Boża, oświecająca i umacniająca go, ażeby te swoje rządy godnie i świątobliwie a mądrze sprawował.

Ja przynajmniej sobie tego inaczej nie mogę wystawić. Toć ja drobnintkie mam gospodarstwo, coby je czapką nakrył, nie idzie też tam wcale o rzeczy, na których świat stoi, a przecież nieraz nie wiem sobie rady, i muszę Pana Boga prosić, aby mi poradził i dopomógł. A królestwem Bożem, w którem się mają rozstrzygać losy całego świata, a owczarnią Chrystusową, w której złożone jest zbawienie milionów dusz ludzkich, miałby rządzić i kierować jeden prosty człowiek i nie być przytem wspartym jakąś osobliwszą łaską i siłą, nie być przytem oświeconym jakiemś nadziemskiem światłem? Nie, Fedka, czy wy chcecie czy nie chcecie, Piotr św. musiał być nieomylnym, musiał odebrać ten dar — inaczej zginąłby był dawno Kościół Boży na ziemi, boć jeśli ślepy ślepego prowadzi, obaj w dół wpadną.

A jeśli Piotr św. był z góry nieomylnym, są nimi i być muszą i jego prawowici następcy, to jest nasi papieże, boć ich zadanie jest takie samo, po Piotrze św. dalej Kościołem rządzić

i dzieło Boże aż do końca świata prowadzić jednakowym trybem, jak ono z ręki Zbawiciela wyszło.

Wy taką, Fedka, robicie minę, jakbyście jeszcze nie wierzyli. Ale cóż w tem tak znowu dziwnego? Czy to Bóg wszechmogący nie może człowieka uczynić nieomylnym w jakich rzeczach, jeśli tego interes ogólny wymaga, jeśli to jest koniecznie, niezbędnie potrzebnem dla całej ludzkości? Toć Bóg nawet zwierzętom daje, że się nie pomylą w tem, co dla ich dobra jest koniecznie potrzebne. Ba! patrzycie na mnie tak jakbyście myśleli, żem rozum straciła. Ale rzeczywiście tak jest. Weźmy, aby tego dowieść, pierwsze lepsze bydlę, na przykład cielaka. Czy może co być głupszego na świecie? Ile to razy zadrze on ogona i choć mu nikt nie każe, pędzi na oślep, aż gdzie łbem uderzy o wrota lub wpadnie w kałużę po uszy. I mówią wtedy ludzie: O głupi cielaku, potrzebne ci to? Ale puśćcie tego samego cielaka na pastwisko, na łąkę, gdzie wśród pożywnej trawy rosną też i trujące zielska. Jakże to łatwo nieświadomemu się otruć, jakże to na dzieci trzeba pilnie baczyć. A ciele, czy ono się otruje? Uchowaj Boże! Żadnego zielska szkodliwego ono się nie tknie, za nic w świecie ono go nie ruszy. No, i któż go tego nauczył! Przecież do szkoły nie chodził, prewizorem też w żadnej aptece nie był, a mimo to lepiej wie, co mu zdrowe a co szkodliwe, niż sam człowiek. Widzicie Fedka, cielak w tej jednej rzeczy jest nieomylnym. Tak jest z każdem zwierzęciem. Ludzie to nazywają instynktem, a tego instynktu też nie kto inny zwierzętom udziela tylko Bóg dobrotliwy. A jeśli Bogu wypadało zwierzęta tak z góry wyposażyć, bo inaczej prędkoby zmarniały, toć dla czegożby Bóg miał odmówić Piotrowi św. i jego następcom daru nieomylności, aczkolwiek to wielka jest zaprawdę rzecz, skoro bez tego przywileju niepodobna im było Kościołem świętym rządzić a głównie wiarę św., skarby wiekuiste Boże a tak niezbędne rodzajowi ludzkiemu, nieskazitelnie dochować. Przecież Kościół coś pewnie więcej znaczy, niż bydlęta. Fedka, jeszcze nie wierzycie? Ba! kto was tam przekona. Choćby i anioł z nieba zstąpił i to samo wam głosił, tedyście pewno od swego nie odstąpili, bo na upor nie ma lekarstwa. No zażyjcie tabaki, może pogawędka nasza pójdzie lepiej i prędzej się skończy. Ależ prawda! wy tabaki nie zażywacie, za to fajkę palicie. Proszę was serdecznie, jeno jej czasem przy mnie nie zapalajcie, bo nie wytrzymam. Musicie wiedzieć, że jak wy się z fajką na ulicy pokażecie, to psiska po kątach wyją, wróble z dachów spadają, a w całej wsi wasze tabaczysko czuć tygodniami. Pono raz stara Sobczyna od tego omdlała.

— Ach dummes Zeug! Das ist echter deutscher Canaster-Tabak.

— No, niechże i tak będzie. Bądźcie zdrowi z waszym kanastrem a mnie dajcie pokój.

Tak się rozstałam ostatni raz z Fedką.

Teresa Rybna.

Ze świata katolickiego.

Kościół w Krożach odzyskany.

Kościół w Krożach, który nabył smutnej sławy z powodu rzezi wiernych Unitów, dokonanej przez kozactwo, a który był odtąd zamknięty, został katolikom w tych dniach zwrócony. Pierwsze nabożeństwo, jakie się tam odbyło, wywołało ogólne wzruszenie. Unici, którzy byli świadkami owej straszliwej rzezi i z niej uszli z życiem, przystąpili wszyscy w dniu odzyskania świątyni do Komunii św.

Wiadomości bieżące.

Nad zapełnieniem niemieckiego skarbu

łamały sobie znowu głowę w ubiegłym tygodniu wydziały Rady związkowej. Zastanawiano się nad zaprowadzeniem podatku od spadków i obliczono, że przyniosą te podatki 80 milionów marek rocznie. Czy tylko znowu nie zawiodą nadzieje rządu niemieckiego, jak zawiodły w innych spodziewanych dochodach. Zresztą na razie ubiegły tydzień nie przyniósł nic nowego w polityce niemieckiej, umysły wszystkich zajmuje w pierwszym rzędzie pytanie:

Czy będzie wojna!

Czy też utrzyma się pokój europejski nadal, pomimo znanych zajść na wschodzie Europy? Już słychać było jakoby szczęk broni, w obecnej chwili ustąpiło nieco pierwsze gwałtowne naprężenie umysłów i duch wojowniczy zwolna zaczyna ustępować miejsca spokojniejszej rozwadze. Widmo wojny jednak nie odeszło jeszcze na dobre i ludy interesowane ciągle wojska mają na pogotowiu.

W Turcyi

wielkie rozgoryczenie zapanowało z tego powodu, iż posądzono tam Niemcy, że one umaczały palce w tem wszystkiem, co zaszło i cichaczem, za plecami Turcyi uknuły przeciw niej całą intrygę. Wskutek tego poseł niemiecki w Konstantynopolu złożył w imieniu cesarza niemieckiego uroczyste oświadczenie, zapewniając, że ostatnie zajście na Bałkanie nie nastąpiło w skutek porozumienia się między Niemcami a Austro-Węgrami. Na wiadomość o przyłączeniu Bośnii i Hercegowiny zawrzała Serbia niepohamowanym gniewem przeciwko Austryi.

W Serbii

ludność domagała się koniecznie wojny z Austryą i urządzała hałaśliwe demonstracye. Rząd zwołał natychmiast nadzwyczajne posiedzenie skupczyny czyli sejmu serbskiego, a z tego powodu lud gromadził się na ulicach i gromadnie pociągnął przed pałac następcy tronu, podnosząc okrzyki na cześć księcia jako dowódzcy ochotników.

Następca tronu

ukazał się na balkonie i przemówił do tłumu, wyrażając nadzieję, że za kilka dni walczyć będzie wraz z całym ludem za króla i ojczyznę. Powiedział on, że czuje się dumnym z tego, iż jest żołnierzem, a jeśli okaże się potrzeba, wtenczas stanie na czele ochotników, którzy są gotowi umrzeć za naród i dla chwały ojczyzny. W skupczynie tymczasem przeważył rozsądek i odrzucono żądanie rozpoczęcia wojny 93 głosami przeciw 66.

Jak przed stu laty Polskę,

tak teraz Turcyą rozrywają mocarstwa kawałami. Mieszkańcy wyspy Krety, należącej do Turcyi, oświadczyli, że odtąd chcą należeć tylko do Grecyi, i zawezwali króla greckiego, aby wziął wyspę w posiadanie i zaprowadził rządy greckie. Przewrot na Krecie dokonuje się spokojnie, ministrowie, wojsko i władze krajowe składają przysięgę na wierność dla króla greckiego, a Turcy zachowują się spokojnie.

Bułgarya,

której ogłoszenie niepodległem królestwem, stanowi tak ważny wypadek dni ostatnich, jest krajem, z którego dziejami warto się zapoznać po krótce. Bułgarya przyjęła wiarę chrześcijańską w 864 roku. W następnych wiekach lud bułgarski prowadził długie i trwałe wojny z Tatarami i Turkami, aż wreszcie w 1493 r. sułtan Bajazel zdobył stolicę Tirnowo, wziął do niewoli ostatniego cara bułgarskiego, a kraj zagarnął pod swoje panowanie. Smutne nastały czasy dla Bułgarów pod okrutnym Turkiem. Ale gwałty i okrucieństwa doprowadziły cierpliwych dotąd Bułgarów do urządzenia w 1875 r. powstania, które jednak Turcy stłu-

Dodatek „Przewodnika katolickiego“ Nr. 42.

Poznań, dnia 18-go października 1908.

mili potokiem krwi. Wtem następnego roku wybuchła wojna między Turcyą a Rosyą i ostatnia zaprowadziła w Bułgaryi admistracyą rosyjską. Na kongresie państw w Berlinie 1878 r. uchwalono, że Bułgarya ma zostać księstwem ze stolicą w Zofii, nie wychodząc z pod zwierzchnictwa Turcyi, której płaciła daninę. Obecnie księstwo bułgarskie przedzierżgnęło się w królestwo i wyzwoliło się z pod opieki Turcyi. Teraz chodzi o to, aby inne mocarstwa zgodziły się na to i aby się obyło bez rozlewu krwi. Prawdopodobną jest rzeczą, że państwa zwołają nowy kongres, na którym załatwią wszystkie te sprawy na drodze pokojowej. Czy jednak Turcya wyjdzie dobrze na tem, to wielkie pytanie.

Trzęsienie ziemi w Galicyi.

Z wielu stron Galicyi donoszą o silnem trzęsieniu ziemi. To samo zauważono w innych krajach, jak w gubernii wołyńskiej, na Węgrzech i w Rumunii. Poruszenia ziemi były silne, lecz nie spowodowały nigdzie nieszczęścia.

— **Baczność!** Rodzice, którzy pragnęliby chociaż przez kilka godzin tygodniowo powierzać swe dzieci opiece godnych osób, mogą w tym celu zgłaszać się we wtorki i piątki od godz. 4 do $5^1/_2$ na Rybaki nr. 6, parter, wchód z bramy na prawo.

— **Związek towarzystw młodzieży.** Zebranie, celem założenia związku towarzystw młodzieży, czeladzi, terminatorów, uczniów itd. odbyć się ma w początku grudnia. Nie wszystkie towarzystwa interesowane nadesłały dotąd swe ustawy i adres prezesa lub patrona. Uprasza się zatem odnośne towarzystwa, aby ustawy i adres przesłały niezwłocznie p. a. X. St. Adamski, Poznań, św. Marcin 69.

— **Stowarzyszenia robotników** połączone w dyecezalny Związek katolickich towarzystw robotników polskich posiadają obecnie około 27,000 członków, robotników wszystkich zawodów z miast i ze wsi. Dla wiejskich mianowicie robotników towarzystwa te tem więcej są potrzebne, iż robotnicy rolni do żadnych innych towarzystw nie należą. Założenie towarzystwa ułatwi Główny Zarząd tegoż Związku, który ma siedzibę w Poznaniu. Robotnicy i osoby życzliwe stanowi robotniczemu, odczuwający potrzebę stowarzyszenia robotników w swej parafii lub miejscowości, niechaj poproszą o informacye i wskazówki sekretarza jeneralnego tegoż związku, X. St. Adamskiego w Poznaniu, św. Marcin 69, który chętnie udzieli informacyi, pomocy i wskazówek.

— **Walne zebranie wyborcze na powiat pleszewski** odbędzie się w Pleszewie w niedzielę dnia 25 października o godzinie 4 i pół po południu na sali hotelu Wiktorya z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie zebrania. 2) Utworzenie biura. 3) Sprawozdanie komitetu powiatowego z ubiegłego pięciolecia: a) sekretarza; b) skarbnika. — 4) Przemówienie posła Sas-Jaworskiego. — 5) Wybór komitetu powiatowego. 6) Wybór delegata i jego zastępcy. 7) Wolne głosy. 8) Zamknięcie zebrania.

Komitet wyborczy.

— **Z rąk niemieckich** korzystnie do nabycia wiatrak z 30 morgami ziemi w polskiej okolicy Kujaw. Cena 30 tysięcy marek; zaliczka 15 tysięcy marek.

Karczma z 60 morgami ziemi, żywym i martwym inwentarzem w polskiej okolicy. Cena 60 tysięcy marek; zaliczka 30 tysięcy marek.

Bliższych wskazówek udzieli biuro »Straży«, adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen.

Skrzynka do listów.

Pannie Izie. »Rekrut« będzie w przyszłym numerze.

— **Subhasty** odbędą się w przyszłym tygodniu:

19 października na sądzie w Margoninie o godzinie 10 posiadłość zap. Lipin 44, Hermanna i Wilhelminy z domu Eichhorst Boelterów, w obszarze 67,90 ar.

19 października na sądzie w Strzelnie o godzinie 10 posiadłość zap. Strzelno nr. 109, Antoniego Dolińskiego, w obszarze 81,50 ar. oszacowana do podatku na 138 marek dochodu.

20 października na sądzie w Pile o godzinie 10 posiadłość zap. Morzewo nr. 227 i 251, Franciszka i Apolonii z domu Klawińskiej, Balcerzaków, w obszarze 2,10,28 ha.

20 października na sądzie w Bydgoszczy o godzinie 11 posiadłość zap. Schleusenau (dawniej kol. Wilczak), nr. 23, Karola Albrechta, w obszarze 11,20 ar., oszac. do pod. na 2268 m. doch.

20 października na sądzie w Inowrocławiu o godz. 10 gospodarstwo zap. Piecki nr. 6, Oswalda i Marty, z domu Grząślewicz, Ruschów, w obszarze 10,25,13 ha.

20 października na sądzie w Inowrocławiu o godz. 10 i pół posiadłość zapisana Inowrocław nr. 270 Minny Ulendorf, w obszarze 2,90 ar, wart. rocz. doch. 4400 marek.

20 października na sądzie w Odolanowie o godz. 9 gospodarstwo zap. Schwarzwald nr. 53, Michała Zawady i Gustawa Breise w obszarze 8,13,69 ha.

20 października na sądzie w Gnieźnie o godz. 10 posiadłość zap. Gniezno nr. 386, Jana Kielasa, oszac. do pod. na 1204 marek.

Z bractw i stowarzyszeń.

— **Katol. Tow. Terminatorów pod wezw. św. Alojzego w Poznaniu.** Przyszłe zebranie w niedzielę, dnia 18 b. m. o godz. 6 na sali Dominikańskiej. Walne zebranie odbędzie się w niedzielę następną.

X. Patron.

— Walne zebranie Towarzystwa »**Pielgrzym**«, pod wezwaniem Boga-Rodzicy w Poznaniu, odbędzie się w niedzielę, dnia 18 b. m. o godzinie 5 po południu na wielkiej sali Dominikańskiej. Na porządku obrad: Sprawozdanie z pielgrzymki do Turska i Częstochowy, oraz bardzo ważny wykład X. patrona. O jak najliczniejszy udział członków uprasza

Zarząd.

— **Katolickie Towarzystwo służby żeńskiej pod wezwaniem Matki Boskiej Różańcowej w Poznaniu.** W niedzielę, dnia 18 b. m. o godz. $4^1/_2$ zebranie starszych w *Schronisku*. Uprasza się starsze, aby na zebranie przyniosły książeczki swoje ze spisem członków, należących do ich kółek. Ponieważ w niedzielę następną odbędzie się pierwsze zebranie walne roczne, przeto jak najliczniejszy udział starszych celem omówienia spraw na walne zebranie bardzo pożądany.

X. Patron.

— **Dortmund.** W niedzielę dnia 18. października odbędzie się w kościele św. Antoniego (przy Bornstr.) rano o godz. $^1/_2$ do 9 msza św. z polskiem kazaniem, po południu o $^1/_2$ do 4 nieszpory polskie. U św. Trójcy msza św. z kazaniem o $^1/_4$ przed 9. Jubileusz Ojca św. Piusa X. obchodzić będą Polacy w Dortmundzie w niedzielę dnia 25. października. Uroczyste nabożeństwo z kazaniem będzie w kościele św. Antoniego o godzinie pół do 4. Uprasza się, by towarzystwa z chorągwiami przybyły. Uroczystość świecka rozpocznie się o godz. 5. na sali domu czeladzi kat. (kath. Gesellenhaus) przy Silberstrasse. Wstępne 20 fen., miejsca numerowane 30 fen. Bilety na miejsca numerowane nabyć można w księgarniach p. Bieleckiego, Albertstr. 2, i u p. Józefowskiej, Nordstr. 39.

— **Dortmund.** Lekcya śpiewu dla członków Tow. »Cecylii« odbędzie się w niedzielę dnia 18. października o godzinie 10 rano (po nabożeństwie) na sali p. Szuberta Heroldstr. 20, i w środę dnia 21. października o godz. 8. wieczorem u p. Kaźmierczaka (Reichskrone) na Mühlenstr. Spodziewam się, że wszyscy dla jubileuszu na owe lekcye przybędą.

— **Dortmund.** Co niedzielę trzy kwadranse na 9 w kościele Św. Trójcy jest msza św. z polskiem kazaniem; co dzień rano około 7 sposobność do spowiedzi polskiej. Mszę św. zamówiła z I obwodu szósta róża (przełożona P. Eliszewska); ta msza św. odbędzie się w niedzielę 18 bież. miesiąca.

Z dzisiajszym numerem „Przewodnika“

otrzymują szanowni czytelnicy

ilustrowane album

z opisem cudownych obrazów Matki Boskiej w Wielkopolsce.

Album zawiera opisy i ryciny kościołów i obrazów w Strzelnie i w Pieraniu.

Kalendarz Świąt: **Niedz.** (19 po Ziel. Świątkach) **18.** Łukasza ew. — **Pon.** 19. Piotra z Alk. — **Wt.** 20. **Jana** Kantego. — **Śr.** 21. Urszuli p. — **Czw.** 22. Brunona b. — **Piąt.** 23. Jana Kapistrana. — **Sob.** 24. Rafała archanioła.

Adoracyą Najśw. Sakramentu mają następujące parafie: 18. Sarnowa. 19. Zakrzewo. 20. Żytowiecko. 21. Dubin. 22. Golejewko. 23. Jutrosin. 24. Kołaczkowice.

Poznań, dnia 14-go października 1908.

Urzędowe notowania miejskiej komisyi targowej **na** targu zbożowym.

Za 100 kilogramów: towar	piękny	średni	pośledni
Pszenica	20.00	19.10	18,10
Żyto	16.60	16.10	15.50
Jęczmień	17.50	15.60	14.80
Owies (nowy)	15,60	14.90	14.50

Wrocław, 14-go października 1908.

Postanowienia miejskiej deputacyi targowej	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	ciężki najniż. M.	średni najwyż. M.	średni najniż. M.	lekki towar najwyż. M.	lekki towar najniż. M.
Pszenica biała . . .	20 70	20 00	19 90	19 00	18 90	17 50
Pszenica żółta . . .	20 60	19 90	19 80	18 90	18 80	17 40
Żyto	17 60	17 00	16 90	16 50	16 40	16 10
Jęczmień	15 00	14 80	14 70	14 40	14 30	14 00
Jęczmień do browarów	18 00	17 50	17 40	17 00	—	—
Owies	16 00	15 50	15 40	14 90	14 80	14 00
Groch »Wiktorya« . .	24 50	23 50	22 50	21 50	20 50	19 50
Groch mały	21 00	20 50	19 50	18 30	17 50	17 00

Poznański targ na bydło

z dnia 14-go października.

Płacono za 1 centnar wagi żywej. *Rogacizna:* Wołczaki i jałowice II kl. 35-37 m., III kl. 29-31 m. Bunaje I kl. 40 do 42 m., II kl. 35 37 mk., III kl. 29-31 m. Krowy I kl. 00-00 mrk., II kl. 29-31 mrk., III kl. 21-24 mr *Cielęta:* I kl. 56-58 mr., II kl. 47-51 mr., III kl. 37-42 mr. *Nierogacizna:* I kl. 53-00 mr., II kl. 49-51 mr., III kl. 45-47 mr., IV kl. (maciory) 42-49 m. *Owce:* II kl. 30 00 mk., III kl. 24 do 26 m. — Interes był ożywiony. — Targ uprzątnięto.

Złoty medal Wystawa Przemysłowa Poznań 1906.

Odpycha się daleko narzucane obce wyroby od czasu kiedy powstały

mydła Zwierzyńskiego

uznane **jedynie za najlepsze!**

Do nabycia w wszystkich większych handlach odnośnej branży.

Złoty medal i najwyższa nagr. honor. Wyst. Przem. Gniezno 1908.

W poniedziałek dnia 19 października r. b. po południu o godz. 5-tej

odbędzie się **na sali pana Skórnickiego**

nadzwyczajne walne zebranie.

Porządek dzienny:

Wybór Dyrektora w miejsce zmarłego dotychczasowego Dyrektora p. Dr. Schranta.

Pniewy, dnia 7 października 1908. (2493)

RADA NADZORCZA

Kasy pożyczkowej i oszczędności,

spółki zapisanej z nieograniczoną poręką.

Sygfried Salomonsky, przewodniczący.

Największy i najtańszy skład oraz pracownia garderoby męzkiej i chłopięcej.

F. Lisiecki, **Września,** Rynek (obok apteki) filia: **Miłosław.**

Ażeby wszelkim wymaganiom wielce szanownych moich Odbiorców zadość uczynić, przebudowałem skład mój i powiększyłem znacznie. — Na porę jesienno-zimową mam już wielki wybór ubrań, paletotów, kożuchów, jup zwyczajnych i kożuchowych, spodni różnych itd., własnego wyrobu, oraz kapeluszy, czapek, trykotów, bielizny, parasoli etc. Zamówienia podług miary wykonuję szybko, gwarantując za dobry krój.

Zwiedzenie mego interesu jest każdemu, bez zobowiązania do zakupu, dozwolone. (2352)

Ciekawe i piękne powieści zawiera

Kalendarz Przewodnika Katolickiego

na rok

1909.

Ozdobiony licznemi obrazkami.

Do kalendarza należą następujące dodatki:

2 obrazki kolorowe i kalendarz ścienny.

Cena **50** fen., z przesyłką **60** fen. za zaliczką **80** fen.

Odwrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu — Posen.

Poszukuje się roczników INTENCYI MIESIĘCZNEJ

od początku istnienia aż po dziś dzień. Zgłosz. do eksp. Przew. pod nr. 2458.

Kasa Związku Ziemian

Telef. 1915

przyjmuje **depozyta i drobne oszczędności** począwszy **od jednej marki** i płaci: (2614)

za rocznem wypowiedzeniem	**5%**
„ **półrocznem** „	**4½%**
„ **kwartalnem** „	**4¼%**
na każdorazowe żądanie	**4%**

Adres: **Związek Ziemian, Poznań (Posen)** ulica Wiktoryi 2, ptr.

Baczność!!!

Proszę zważać na firmę! — Jedyny polski zakład kamieniarsko-rzeźbiarski poleca **pomniki cmentarzowe** wszelk rodzaju. **Franciszek Fikus, Ostrów, ul. Kolejowa** przy dworcu. — Tel. 164. — Proszę zważać na firmę!



Najlepszym środkiem domowym przeciw **kaszlowi**, chrypce, dychawicy, duszności, kurczom żołądka tasiemcowi, bólom zębów, jako i reumatyzmowi i podagrze jest

K. Buchowskiego olejek eukalyptusowy

Tysiące ludzi, którzy używali środka tego, znaleźli ulgę w swych cierpieniach, jak i zupełny powrót do zdrowia.

Olejek eukalyptusowy wysyła się w butelkach po **50 f. 1 mk. i 2 mk.** Począwszy **od 4 mk. franko.** (1879)

Adres do zamówień:

K. Buchowski, chemisch-pharmaceutische Fabrik Posen W. 18.

Koncertowe (bardzo silne) czysto stroj. prima

HARMONIKI



po cenach fabrycznych.

2 klucze, 48 głos., 2 basy	mk. 3.00
2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana	mk. 4.00
2 klucze. 48 głosów, 2 basy, okuwana, większa	mk. 4.50
3 klucze, 72 głos., 2 basy, okuwana, większa	mk. 5.00
4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, większa	mk. 6.00
4 klucze, 92 głos., 4 basy, okuwana, większa	mk. 12.00
4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, organ	mk. 12.00
6 kluczy, 132 głos., 2 basy, okuwana, organ ff.	mk. 17.00

Niech każdy korzysta i drugim rozpowiada.

Klarnety po 5, 6, 7, 8, 10 marek.

Cenniki darmo.

Adres: **M. Danecki, Poznań**

POSEN, Bismarckstr. 2.

Szczepy, pieńki i gałęzie olszowe, suche

sprzedawane będą na miejscu, przez licytacyę za gotówkę, z wyrębu w **Goździchowie** w **środę dnia 21-go października rb. od godz. 9-tej rano.** (2448)

Zarząd leśny.

Na tworzenie się tak muszkułów jak i kości u niemowląt wpływa bardzo korzystnie karmienie tychże mąką i mlekiem **Kufeke'go**, przytem dzieci w normalny sposób na wadze przybierają. Dzieci karmione mąką **Kufeke'go** są spokojne, nie cierpią na wzdęcia, mają spokojny sen, dobry apetyt, regularne trawienie i rozwijają się w sposób znakomity.

Oszczędności

przyjmuje podpisany Bank na oprocentowanie w każdej sumie i każdego czasu i płaci

5 od sta

przy **półrocznem wypowiedzeniu** i oblicza procent od dnia wpłaty. — Adresować trzeba tak:

BANK PARCELACYJNY

E. G. m. b. H.

w Kościanie — Kosten Pr. Posen.

M. BODEN WROCŁAW

= RYNEK 38. =

m. kuśnierski, dostawca nadw. wielu dworów.

Największy dom wysyłkowy towarów futrzanych.

Wysyłki do wyboru w futrach, żakietach, derach, mufach, baretach i t. d. odwrotnie franko-pocztą.

Cenniki, próbki poszyć futrzanych i tow. futrzan. franko.

Firma powyższa nie zatrudnia ani podróżujących ani agentów i nie posiada filii.

1859 Hurtowy Handel win pod złotym Wiankiem

Najtańsze i najlepsze źródło zakupu czystych i odstałych

WIN GÓRNOWĘGIERSKICH,

następnie **wielkie zapasy wybornych**

Win czerwonych (Bordeaux) Koniaków, Rumów, Araków

znajduje się u starej renomowanej firmy

A. PFITZNER

w Poznaniu, Stary Rynek 34, wchód z ulicy Wiankowej.

Mad pod Tokajem — własne winnice.

Cenniki bezpłatnie. Kupcom znaczny rabat.

Tysiące pań naszych

przekonało się o dobroci wyrobów firmy **F. F. Resaga Aktiengesellschaft.** (1477)

Domieszka do kawy zagranicznej tak zwana

Kawa Resaga

jest najzdrowsza i najsmaczniejsza.

Resaga Kawa do nabycia wszędzie w polskim pomarańczowego koloru opakowaniu.

Liszaj

mokry i suchy liszaj, łupież skrofuły, pryszczyce, wyrzuty skórne,

otwarte nogi,

obrażenia nóg, wrzody na nogach, żyły kurczowe, bolące palce, zastarzałe rany są częstem uporczywe; kto dotychczas daremnie oczekiwał wyleczenia niech jeszcze raz spróbuje od dawna jak najlepiej wypróbowanej

maści Rino

bez trucizny i kwasów. Puszka 1.— mk. Codzień otrzymujemy pisma dziękczynne. Tylko prawdziwa w oryginalnem opakowaniu biało-zielono-czerwonem i z firmą Schubert & Co., Weinböhla. Naśladowań nie trzeba przyjmować.

Do nabycia w wielu aptekach.

Części składowe są następujące: Wachs. Naphth. je 15, Walrat 20, Benzoef., Venet. Terp., Kampferpfl., Perubals. je 5, Eigelb 35. (2158)

Nie kupujcie

żadnego zegarka

zanim nie widzieliście mojego nowego wielkiego cennika



Za każdy zegar. daję 5 lat pism. gwarane. Sprzedaję taniej niż niejedne fabryki.

na zegarki kieszonkowe,

regulatory, budziki, biżuteryę złotą, srebrną i niklową, łańcuszki, skrzypce, flety, klarnety, kosy, welocypedy, maszyny, zabawki, perfumy, książki do nabożeństwa, krzyże, narzędzia rzemieślnicze itd. itd.

Każdy rodak zdumieje,

gdy mój cennik zobaczy i niskie ceny przeczyta. Proszę żądać mój polski cennik, zawierający 4000 ilustracyi, a każdemu darmo i franko wyślę. Adres:

Hieronim Tilgner,

Berlin O., Markusstrasse 8.

Poszukuję mieszkanie (1 pokoju i kuchni) na wsi koło i blizko kolei od 1 listopada. Zgłosz. do eksped. Przew. Kat. pod nr. 2494.

Nie kupujcie raz taniej!



Na cały świat wysełam

zegarki

z 5-letnią piśmienną gwarancyą;

już **dokładnie obciągane** i na minutę **uregulowane.**

Dowodem liczne z całego świata zamówienia i podziękowania. — Kto nie kupi, toć trudno sam sobie szkodzi.

Zegarek cylindrowy niklowy kluczyk.
6 kamieni . . . . . mk. **5,40**
zegarek cylindrowy niklowy kluczykowy 6 kamieni 2 złoc. brzegi . . . . . mk. **5,90**
zegarek prima-werk, 6 kamieni 2 złocone brzegi . . . . . mk. **7,75**
zegarek czysto srebrny prima, 6 kamieni 2 złocone brzegi . . . . . mk. **9,85**
zegarek masywny, czysto srebrny, 16 kamieni 2 złocone brzegi . . . . mk. **11,75**

Najpiękniejsze z wizerunkiem Matki Boskiej bardzo trwałe, silne i ciężkie, masyw, czysto srebrne zegarki na 10 kamieniach, 2 złote brzegi już po **12, 14, 16** mk. Nikl. rem. bez gwarancyi zegarki po 2,35, 2,95, 3,50 mk. Czarne stalowe 4,20 mk. — Budziki po mk. 1,85.

Cenniki około 3000 ilustracyi na zegarki, łańcuszki, pierścionki, oraz noże, brzytwy, kosy, rewolwery, portmonetki, harmoniki, skrzypce, flety, klarnety, wysełam każdemu **gratis i franko.**

Adres:

M. DANECKI, Poznań.

Posen, Bismarckstr. 2.



Wielką kradzież

własnej kieszeni popełnia ten, kto nie używa do chowu i tuczu świń jedynej prawdziwej domieszki **Susolu.** Świnie pasione domieszką **Susolu** lepiej żrą, prędzej się tuczą, i co najważniejsze, nie podlegają żadnym zaraźliwym chorobom jak czerwonce, pomorowi, sztywnieniu i rozmiękczeniu kości.

Domieszka **Susolu** kosztuje dziennie kilka fenygów, a odrzuca na trzodzie marki i talary. Setki podziękowań świadczą o dobroci tego fabrykatu.

Susol jest do nabycia we wszystkich składach, drogeryach i aptekach, lub też wprost z chemicznej fabryki **Susolu w Poznaniu.** Adres do listów:

Chemische Fabrik des SUSOL Posen W. 18.

Susol kosztuje w paczkach po **1 funt 40 fen., 2 ½ 75 fen.,** we workach po 10 f. 8,50 mk., 25 f. 7,00 mk., 50 f. 13,50 mk., 100 f. 25,00 mk. franko najbliższej poczty lub stacyi kolejowej zamawiającego. 10 f. wysełа się pocztą większe ilości koleją. Uprasamy o dokładny adres i podanie stacyi kolejowej, do której mamy Susol wysłać. Kto przyśle pieniądze naprzód, nie płaci kosztów zaliczki.

Powróciłem

Dr. Michał Szulc

specyalista w chorobach

płuc, gardła, nosa i uszu.

Poznań, ulica św. Marcina 5. Telefon 1606.

Od 1-go października znajduje się mój

zakład dentystyczny

w rynku nr. 12

w domu wdowy Jonas Freund.

Marya Baranowska

dentystka. **Kępno.**

Szanownej Publiczności jak najuprzejmiej donoszę, iż skład mój stroju, towarów drobnych, wełnianych i galanteryi, który 18 lat przy ul. Szerokiej nr. 18 pod firmą A. Krüger prowadziłam, przeniosłam od 1 paźdz. rb. na

ulicę Szkólną nr. 3

(tuż przy Starym Rynku).

Polecając się nadal względom Szanownej Publiczności, ręcząc za skorą i rzetelną usługę, pozostaję

(2518) z wysokim szacunkiem

Poznań, 12. 10. 08. *Anastazya Krüger.*

Uprawia sztuczne zęby, zatruwa, plombuje i wyrywa bez bólu **W. Skowroński**, dentysta w domu p. Fl. Adamka (drogerya) w Kępnie

---

Młyn parowy

przerabiający 60 ctr. żyta wraz z śrótownikiem, jedyny polski tuż pod Poznaniem, tanio do wydzierżawienia. (2550)

Dr. Hącia. Poznań.

Jak z Trucizną

tak ostrożnie trzeba postępować przy zakupnie środków do prania bielizny, ponieważ wiele polecanych i szumnie zachwalonych nie mają żadnej wartości i tylko bieliznę niszczą.

Wypróbowanym, znakomitym środkiem do prania jest

Saponin ze znaczkiem ochronnym koszulką.

Saponin na zeszłorocznej wystawie lekarskiej we Lwowie praktycznie wypróbowano i uznano jako **najlepszy i wcale nieszkodliwy środek do prania bielizny** nie zawierający ani odrobiny chloru.

Z powodu tych zalet nagrodzono **Saponin z koszulką** najwyższą nagrodą **złotym medalem.**

Bez mydła, sody i silnego tarcia, tylko przez gotowanie z Saponinem otrzyma się bieliznę lśniąco białą.

Wszędzie do nabycia w paczkach po ½ kgr. za **25 fen.** Trzeba żądać wyraźnie **Saponin z „koszulką"** bo są bezwartościowe naśladownictwa.

Saponin z koszulką wyrabia (2401)

Chem. fabryka **Czesława Nagórskiego** w Starogardzie.

Szklanki,
Talerze,
Filiżanki,
Lampy

kupuje się najtaniej w firmie

S. Dekiert & Co.

Poznań, Zamkowa 4.

Kto chce uzyskać **rentę, zapomogę weterańską** lub też potrzebuje porady i pomocy prawnej w każdych innych sprawach, niech się z całem zaufaniem uda do znanego w wiadomośc. prawa słynnego biura prawniczego —

Fr. Grochowalski, Wongrowitz, Posenerstr. 2.

Posiadłość

składająca się z domu, chlewa i ½ morgi ogrodu, w dobrym porządku, w mieście, przy kat. kościele, jest do sprzedania. — Zgł. **St. Przewoźny, Buk.**

Do wynajęcia

obszerny warsztat

z górą i stajnią na 2 konie. Wiadom. udziela **H. Błażejewski, św. Marcin 68.**

GOSPODARSTWO

40-morg. w tem 2 mg. łąki i 10 mg. boru, z wymiarem dla 1 osoby, kościół i szkoła w miejscu, jest zaraz do sprzedania. Cena kupna podług ugody. — Zgłosz. przyjm. Jadwiga Lewek, Góra p. Kobylagóra, Kr. Schildberg

---

Dzierżawa Dzierżawa

gościńca

we wielk. wsi dominialnej, przy szosie, masyw murowan. połączonego z składem tow. kolonialnych i rzeźnictwem, do tego 4½ morgi roli z łąką, jest do **wydzierżawienia** na trzy lata Dzierżawa roczna 1500 M., kaucyi potrzeba 1000 Mk. Do *objęcia potrzeba 600 Mk.* — Zgłoszenia przyjmuje (2512)

JAN SOWIŃSKI

Ostrów, ulica Kaliska 39.

Telefon Nr. 173.

We wsi Krummendorf, 5 minut od Cylichowy (Züllichau) a 10 minut od kolei są

2 duże gospodarstwa

bardzo tanio na sprzedaż. Wszystko pszenna ziemia. Gospodarstwa te mogą być i dla więcej familii podzielone, ponieważ jest parę domów i chlewów do tego należących. Na życzenie można roli dokupić. Suma kupna może pozostać na hipotece. Rola jest w największym porządku obsiana, sprzęt duży. — Do inwentarza należą konie, krowy, woły i wszystko inne na miejscu. Kościół katolicki i szkoły w miejscu. Polaków tutaj coraz więcej. Uwiadamia o stosunk. i bliższ. szczegółów udziela **Emil Schwocha,** oberżysta, **Crummendorf b. Züllichau.** (2538)

Na Gwiazdkę!

Powiększenia fotograficzne z każdej fotografii, prawie w naturalnej wielkości wykonuję teraz po 5 Mk. Za podobieństwo i dobre wykonanie gwarantuję. Zamówienia proszę adresować **K. L 88. postlagernd Ostrowo i/P.** (2523)

Baczność!

Handel tow. kolonialn.

stary, zaprowadzony i dobrze prosper., z przyległem mieszkaniem, obrotu dziennego przeciętnie 100 M., z ładnem urządzeniem, przy bardzo niskiej dzierżawie, jest na pierwszem miejscu Poznania bardzo tanio do objęcia — Bliższ. wiadom. udzieli **St. Dudek,** Poznań, Poznańska ulica 33 III. ptr.

KAMIENICA

połączona z oberzą, destylacyą, wielkim zajazdem, składem tow. kolonialn., jedyną wielką polską halą oraz się tamże znajdującym składem garderoby i tow. tokciow., blizko rynku, w powiatowem mieście, z bogatą polską okolicą, jest wedle choroby właściciela od zaraz na sprzedaż. Cena kupna 85,000 Mk., wpłaty 8—10.000 Mk., reszta stała hipoteka i własność na długie lata. Zgłoszenia przyjmuje

Jan Sowiński, Ostrów

ul. Kaliska 39. Telefon 173.

Świetną egzystencyą

zapewni sobie osoba przez objęcie **składu tow. kolonialnych i krótkich,** który istnieje jako jedyny na dwie wielkie wioski, odległe kilka mil od miasta. Okolica dobra, dzierżawa tania. Do objęcia potrzeba tymczasowo osiemset marek — Krawiec lub szewczka mieliby w tej miejscowości tak samo dobre powodzenie. Łask. zgłosz. pod lit. K. M. 2539 do eksp. Przew.

Oberża

w powiat. mieście, blizko sądu ziemiańskiego i okręgowego, gdzie jest wielka załoga wojskowa i robotnicza okolica, jest natychmiast do zadzierżawienia z powodu nieulecz. choroby właściciela. Dzierżawa roczna 900 Mk. — Kaucya 300 M. po 5%, do objęcia potrzeba 900 M. Spieszne zgł. przyjm.

Jan Sowiński

Ostrów

ul. Kaliska 39. Telef. 173.

Masz Pan zamiar!

posiadłość, gospodarstwo, dobra rycerskie, dom mieszkalny lub handlowy, plac budowlany, wilę, cegielnią, las, interes itp. szybko korzystnie i dyskretnie sprzedać, to zgłoś się Pan z pełnem zaufaniem podając dokładny swój adres do firmy

M. Neumann, Bydgoszcz

(Bromberg, Koenigstrasse 39.)

Szukam kupna małego gospodarstwa

na dużej wsi, gdzie bym mógł prowadzić dobre **szewstwo,** ze zaliczką 500—600 talarów. Zgł. przyjm. **Jan Szymański,** szewc, **Mała Lubiń,** poczta Breitenfeld, powiat jarociński.

Pewna egzystencya!!

Kopalnia złota!

Kram

tow. kolonialnych, z 8 morgami pszennej roli, z wielkiem podwórzem, remizą, sklepem i stodołą jest do **zadzierżawienia na lat 6.** — Do kramu należą **2 piękne** pokoje i kuchnia, roczna dzierżawa wynosi **450 M.** Do objęcia potrzeba 800 Mk. **Szkoła w miejscu,** wieś wielka. Spieszne zgłoszenia przyjmuje

Jan Sowiński

Ostrów, ulica Kaliska nr. 39.

Telefon 173.

Gospodarstwo

21 mórg dobrej ziemi z 2 mg. dobrej łąki, z nowemi murowanemi budynkami, blizko szosy i miasta, w powiecie Ostrowskim, jest ze żniwem oraz żywym i martw. inwentarzem od zaraz na sprzedaż. Cena kupna 2700 tal., wpł. 800—1000 tal., reszta stała hipoteka. — Spieszne zgłoszenia przyjmuje

Jan Sowiński

Ostrów, ul. Kaliska nr. 39.

(2517) **Telefon 173.**

Gospodarstwo

28 mórg pszennej ziemi w jednym planie położone w Kośmin, z pięknem zabudowaniem, z żyw. i martw. inwentarzem i małym wymiarem, jest pod korzystnemi warunkami zaraz na sprzedaż. — Zgłoszenia przyjmuje **A. PODDANY, Koschmin.** (2552)

Posiadłość z kramem tow. kolonialnych, do tego 8 mg. pszennej ziemi, budynki nowe masyw (z kramu obrotu 15,000 marek), jest do sprzedania. Szkoła w miejscu, okolica polska. Zgłoszenia upr.

M. Grządzielski,

Janowo per Kornaty,

Kreis Wreschen.

Mam na sprzedaż (2554)

29-morgowe gospodarstwo

w tem 4 morgi łąki z torfem, budynki w dobr. stanie. Cena pozn. ugody. **Kasper Szymański, Szymanowo, Kr. Schrimm.**

Wielce Szanownej Publiczności miasta **Ostrowa i okolicy** pozwalam sobie uprzejmie donieść, iż z dniem 6-go października r. b. otworzyłam przy **ulicy Kaliskiej nr. 39** w domu pani **Siohl** (25110)

Handel towarów kolonialnych, delikatesów, mąki i ospy

detaliczny i hurtowny.

Ręcząc za rzetelną i skorą usługę, proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z wysokim szacunkiem

Marya Sowińska,

Ostrów, ul. Kaliska 39, telefon 173.

Sprzedaż drzewa.

W lesie **Majętności Kotowo,** rew. **Woźniki,** odbędzie się sprzedaż drzewa przez licytacyę i natychmiastową zapłatę w **środę, dnia 21-go października r. b.** od godziny 1/2 10 tej przed południem w **Domu Towarowym w Kotowie.** Sprzedawane będzie:

Drzewo porządkowe brzozowe i sosnowe.
Kloce brzozowe, olszowe i dębowe.
Szczepy brzozowe, olszowe, sosnowe i dębowe.
Kupki gałęzi, pieńki.

Kotowo, dnia 8-go października 1908. (2528)

Zarząd leśny.

Mam do sprzedania

w każdej okolicy Księstwa, mniejsze i większe **gospodarstwa, folwarki** i większe **majątki,** jako i **parceluję** na własny lub właściciela rachunek, przeprowadzam pożyczki bankowe amortyzacyjne i konwertowanie listów zastawnych, udzielając **zaliczki** na parcelacyą lub regulowanie hipotek.

G. RITTER, Poznań-Posen

Interes zbożowy, parcelacyjny i finansowy.

ul. Wodna (Wasserstr.) 27. Telefon 62.

Bank parcelacyjny w Śremie (Schrimm)

ma na sprzedaż: (2532)

W Sierakowie (Wilhelmsgrund) tuż przy Rawiczu **folwark** 204 mg., z kompl. inwentarzem żywym i martwym. Wpłaty potrzeba 20—25,000 mk.

W Brodnickich Olędrach pod Śremem **gospodarstwo** 60 mg. z całkowitem żniwem, kompletnym inwentarzem, wpłaty potrzeba ca. 8000 mk.

Przyjmuje się mniejsze gospodarstwa jako wpłatę.

Krzyże Nagrobki Pomniki

poleca

M. Jankowski,

— Poznań —

ul. Wrocławska 15.

Ceny nizkie.

Baczność! Baczność!

Mam na gospodarstwa i kamienice — na pierwsze i drugie hipoteki — **kilka tysięcy marek do wypożyczenia tylko na powiat Ostrowski** od 1-go grudnia lub stycznia. Zgłosz. przyjm.

Marya Sowińska

Ostrów, ul. Kaliska 39.

— Telefon 173. —

Piękne domostwo

nowe, masyw, w powiat. mieście, w dobrem położeniu, z dobrze zaprowadzonym handlem korzennym, przynoszące oprócz tego 300 Mk. dzierżawy, jest z powodu śmierci właściciela za cenę 3300 tal. na sprzedaż. Zgłoszenia przyjmuje (2551)

A. Poddany, Koschmin.

---

2 izby i kuchnia

w **rynku Śródeckim Nr. 1** są od 1 listopada rb. za 20 M. miesięcznie do wynajęcia.

Wiatrak w dobrym porządku, 12 i pół morgi przeważnie pszennej roli, z pełnem mieleniem, dom mieszkalny masyw murowany, jest za 3000 tal. do sprzedania. Zgłosz. przyjmuje **Jan Rawecki, Trzebin** p. Lenka, Kr. Kempen. (2524

Na sezon jesienno-zimowy

poleca w olbrzymim wyborze po **cenach zadziwiająco nizkich:**

Ubrania Paltoty Spodnie Szynele
Jupy Peleryny Kożuchy itd.

Najtańszy polski skład

garderoby męzkiej i dla chłopców

K. ZIENTEK **Poznań, Stary Rynek 84, narożnik ul. Zamkowej.**

Kamienica

we wielk. wsi dominialnej i kościelnej, połączona z składem tow. kolon. i wyszynkiem piwa w bardzo dobrym biegu, do kamienicy należy chlew i morga ogrodu, jest od zaraz na sprzedaż. Cena kupna 10,000 Mk., wpłaty 1500—2000 M., reszta stała hipoteka i własn na długie lata. Zgł. przyjm. (2511

Jan Sowiński

Ostrów, ulica Kaliska 39.

Telefon Nr. 173.

Mam na sprzed. z wolnej ręki w całości lub na dwie części

posiadłość

7 mg. dobrej ziemi, z dwiema mieszk. domami, mur. i drewn. Kościół i szkoła w miejscu, do miasta i kolei 2 klm. Zgłosz. przyjm. właściciel **Paweł Zawędowski w Lenartowicach** — Lenartowitz b. Pleschen.

Proszę czytać!!

Masz Pan zamiar kupić lub sprzedać posiadłość swoją, to jest gospodarstwo, kamienicę, folwark, dobra rycerskie, gościniec, kramy, dzierżawy, (oraz na hipot. lub weksle każdej wysok. udziela się pożyczki), niech się Pan zgłosi z pełn. zaufan. do

Jana Sowińskiego,

Ostrów. ul. Kaliska 39.

Telefon 173.

Gospodarstwo

14 mórg, budynki murow., dom o 6 izbach, przy kościele (może dwóch razem kupić), jest z powodu choroby właściciela na sprzedaż. A. Rajewski, Osieczna, Storchnest, Kr. Lissa. (2549)

Ucznia chcącego wyuczyć się **rzeźnictwa,** poszukuje od zaraz lub też później pod dobremi warunkami **K. Beckyński, m. rzeźnicki, Grätz i/P.**

Dom

obszerny, pięć pokoi, kuchnia, pralnia, remizy chlewy i ogród półmorgowy za domem

w Kopanicy

odpowiedni dla rzeźnika. jest na sprzedaż. Kościół w miejscu. Oferty pod lit. C. W. K. 2505 do eksped. Przew.

Poszukuje się zaraz

służącego

do osobistej usługi przy chorym panu, zaradnego także w podróży. (2508)

Mańkowski, Brodnica

poczta Szołdry.

Robotnicy drenarscy

znajdą zaraz stałą i dobrą pracę. — Zgłosić się mogą u szachtmistrzów w miejscowości: Ostrowiec pod Kępnem, oraz w majętnościach: Skoraszewice pod Pempowem, Gołaszyn pod Bojanowem, Sybillenhöhe pod Ostrzeszowem.

Biegłe panny do szycia

uczennice do gruntownego wyuczenia się krawieczyzny. przyjm. **M. Kubale, Poznań, ulica Długa 11.** — Po wyuczeniu zajęcie. (2547)

Od Nowego Roku potrzebna

wiejska dziewczyna

na probostwie pod Kościanem, na służbę roczną 45 tal. i poboczne. — Do oprzętu małego gospodarstwa, prania i w ogrodzie. Bliższych wiadom. udzieli eksp. Przew. p. nr. 2545.

Osoba wiejska,

30 lat, która umie prowadzić całe gospodarstwo dom., szuka przy skromn. zasługach miejsca na wikaryacie lub małem probostwie od 1. 11. 1908 lub później. — Zgłoszenia upr. do eksp. Przew. pod nr. 2518.

Organista kawal., egzamin., z dobremi świadectwami, przytem krawiec, trzeźwy, obeznany do rzeczy w swym zawodzie, poszukuje posady od zaraz lub od 1. 1. 09. w średniej parafii. Łask zgł. do eksp. Przew. p. nr. 2536.

Dom. Przylepki

per Manieczki

poszukuje od 1-go 1. 09

kowala włódarza i skotarza

ze zaciągami, na wysoką ordyn., zasługi i tantyemę

Lepsza dziewczyna

umiejąca cokolwiek szyć i gotować, znajdzie miejsce do 2 osób **w Poznaniu.** Zgłosz. do eksp. Przew. pod nr. 2543.

---

* UCZNIA *

poszukuję w naukę stelmachstwa za wynagrodzeniem rocznem 60 Mk. Zgłosz. przyjm.

mistrz stelmach. W. Jagieła,

Pakosław — Kr. Neutomischel.

---

2 czeladzi stolarskich

jednego na budowl., drugiego na fornierow. robotę przyjmie zaraz na stałe zatrudnienie

Jan Grzymisławski

Stolarnia i obróbka drzewa

w Gostyniu.

Ucznia z dobrej familii, odpowiednio wykształconego, poszukuje zaraz lub później **J. Dobrowolski,** drogerya, **Krzywiń.**

Syn uczciw. rodziców pragnie wstąpić w naukę **leśnictwa** do większego rewiru, przy wolnym stole i stancyi i bez osobn. wynagrodzenia. — Zgłosz. przyjm. eksped. Przew. Kat. pod lit. K. 2535.

W Ostrzeszowie

jest dom piękny, murowany, z przyległym obszernym ogrodem owocowym i warzywnym, w ulicy ożywionej, z powodu familijnych interesów, pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Zgłosz. przyjm. i bliższ. wiadom. udzieli **J. Jaszkowski, Ostrzeszów,** ul. Mikołaja 260 (Schildberg i/P., Nicolaistr. 260).



Brzytwy!!

jedynie najlepsze z ang. dyamentowej stali, znane z dobroci i pod gwarancyą, już obciąg. i gotowe do użycia. Wymienię każdą sztukę, jeśli nie będzie dobrą. Piękny, mocny futerał do każdej brzytwy darmo.

Nr.	50	51	53	54	56	61
Mk.	1.30	1.40	1.75	2.10	2.75	3.75

Pędzelek 40 fen., zwyczajny 25 fen. — Miseczka lepsza, nikl. bryt. 40 fen. — Mydło 10 fen. — Paski do ostrzenia po 0.80, 1, 1,50 i 2 mk. — Nożyczki kute stalowe po 40, 50, 60 i 90 fen. — Noże kieszonkowe po 10, 20, 25, 30 i 40 fen.

Odprzedającym rabat.

Cenniki wielkie około 2000 ilustr. wys. darmo i franko.

M. Danecki, Poznań,
Posen, Bismarckstr. 2.



W. Ziarniak,

Strzałkowo,

poleca darte gęsie pierze po Mk. 2, 2,50, czyste białe po 3—3,50 za funt, niedarte po 2,25, 2,50 i 3, kwap po 4,50 i 5 Mk. za funt. Wysyłka za zaliczką pocztową. (2264)

Z powodu mej choroby sprzedam (2444)

PIEKARNIĘ

moją i cukiernią wraz z domem narożnym w rynku; również sprzedam **dom** z interesem w ożyw. ulicy, z obsz. podwórz. i wielkim ogrodem. Wpł. potrzeba 15 odnośnie 6—8000 Mk. **O. Scheffler,** mistrz piekarski, **Pniewy, Pinne.**

2 uczni przyjmie w naukę **Jan Grzymisławski w Gostyniu.** Magazyn mebli, stolarnia budowlana i obróbka drzewa, pędzona siłą motorową. (2326)

Proszę czytać i spamiętać sobie!

F. Januszkiewicz
(dawniej C. Kostańska)
Poznań, Półwiejska 38
narożnik Ogrodowej
poleca

TOWARY KOLONIALNE

w najlepsz. gatunk. i po cenach bardzo nizkich.

Wielki wybór win, likier., arak., rumów i cygar.

Mam w **Gościejewie** do **sprzedania** (2411)

dom mieszkalny

z chlewem, stodołą i $1^1/_2$ mg. ogrodu i to z wolnej ręki. — Cena podług ugody. Właściciel **T. Rumplewicz, Gościejewo per Koschmin,** Pr. Posen.

Kaszlu

nie będzie nikt miał, skoro każdy skłonny do kaszlu, będzie pił Klarowicza ruski rdest, wydaj. bardzo dobry codzienny napój, który kaszlowi rzeczywiście zapobiega. — Prawdziwy w paczkach po 50 f. do nabycia tylko w drogerye pod Kotwicą

M. Klarowicz
Poznań, Posen, Petrigl. 2.

Żółty cukier lodowaty do słodzenia tej herbaty funt 50 fen. Mniej jak 3 paczki pocztą nie wysyłam. — Zaleca się dla tego zamawiać razem ze sąsiadami.

Poszukuje się od 1 kwietnia 1909 r. lub prędzej

◆ kramu z mieszkaniem ◆

w kościelnej i dominialnej wsi, dzierżawy lub małego kupna. Łask. oferty nadesłać do eksp. Przew. Kat. pod nr. 2466. — Agentów się wyklucza.

Majętność Czerwonawieś, poczta Kriewen, potrzebuje od zaraz lub 1-go stycznia 1909

włódarza.

Zgłoszenia przyjmuje (2442) **Zarząd.**

Robotnicy

do drenarki i do kopania rowów potrzebni są w następujących majętnościach: **Orsichau,** stacya kolej. Schönsee, **Klein-Zirkwitz,** stacya kolej. **Kamin** w Prusach Zach., **Gruntowitz,** st. kolej. Dornbusch pod Damasławkiem, **Marynia,** st. kolej. Pleszew. Zgł. przyjm. szachtmistrzowie na miejscu pracy. **O. Bussler,** interes melioracyjny **w Bydgoszczy.**

Chcę sprzedać dom mój i morgę roli. Nowy Widzim p. Waisztynem. Zgł. proszę adres. **Łukasz Kassa, Sączkowo p. Bucz, Kr.** Schmiegel.

Poszukujemy zaraz i od 1 stycznia:

ekonomów

włódarzy

kowali (2506)

stelmachów

stangretów

krowiarzy.

Wydział pracy izby rolniczej w Poznaniu
ulica Centralna 2.
(Posen W. 3, Centralstr. 2.)

Od 1. 1. 09 poszuk. 3 porządn. **fornali** na wysokie zasługi i **ordyn.**, 1 **dziewczynę wiejską** jako **kucharkę** na 45 tal. **Dom. Sulkowice-Goździkowo** (Ludwigshof) pod Krobią. (2509)

Potrzebny

OGRODNIK

samotny **zaraz,** któryby pomagał w gospodarstwie. Zgłoszenia z odpis. świadectw p. adr. **Dom. Neukramzig per Bomst.**

Służąca

silna, 15—17 lat, ile możności ze wsi lub z małego miasta, potrzebna od zaraz. Zgł. do pani **Rother, Zduny,** Posen.

Kilku

ręczniaków i fornali

z dziewkami

z majątków zakup. przez kolonizacyę, przyjmie od Nowego Roku albo 1 kwietnia na wysokie zasługi i ordynaryą majątek polski **Brylewo,** poczta **Feuerstein,** powiat Leszno. (2492)

• Na wieś •

(20 min. od Poznania oddalonej) potrzebna do 2 osób bezdzietnych **osoba,** bardzo dobrze polecona, do **gotowania, sprzątania** niewielkiego mieszkania i **szycia.** Zgłoszenia pod lit. K. 2355 do eksped. Przewodnika Kat.

Włódarz

zdatny i trzeźwy, **z zaciężnikiem** — potrzebny od Nowego Roku w Psarskiem p. Śremem.

Robotnicy drenarscy mogą się zgłosić do drenowania i kopania rowów do **Braciszewa.** Stacya kol. Gniezno lub Widzn. **J. HENKE,** szachtmistrz.

Dom. Obudno per Eltaisdorf via Mogilno potrz. od 1. 1. 09

szwajcara

(krowiarza) do doju i oprzętu 40 krów i 100 szt. młodocian. bydła z własn. ludźmi na wysoką ordyn., zasługi i tantyemę.

Poszukuje się od zaraz **dwóch** mocnych, zdrowych i trzeźwych

robotników

na tygodniówkę. (2439)
„ROLNIK"
w Koźminie (Koschmin).

Organista

i dyrygent śpiewu, który zwiedził szkołę muz. kośc. w Ratyzbonie, szuka odpowiedniej posady. — Zgłoszenia do eksped. Przew. Kat. pod nr. 2467.

Organista kl, poszukuje posady od zaraz lub później. — Łask. zgłoszenia przyjmuje **Józef Gierszewski,** organista w Rytlu (Abbau Rittel W. Pr.)

Dom. Lipie per Sandberg
potrzebuje

włódarza

z zaciężnikiem.

Dom. Parzęczewo per Kaminiec
poszukuje od 1. 1. 09 młodego, zdatnego i energicznego

włódarza

z zaciężnikiem do dozorowania pociągu. Zgłoszenia piśmienne z dołączeniem odpisu świadectw przyjmuje **Zarząd.**

Futermeistra

do obory z 2 własn. ludźmi na dobry kontrakt poszukuje od Nowego Roku **Dom. Kotowo** p. Grätz.

UCZNIA

poszukuje od zaraz lub 1. 10. 08
S. Nowacki
skład tow. kolon. i destylacya
Neustadt a/Warthe.

Posiadłość mogą 5 mg. dobrej ziemi z odpowiedn. budynk. mam zamiar sprzedać. **Piotr Kwecz, Czapury p. Kreising.**

Włódarza

z zaciężnikiem do dozorowania ludzi przyjmie od 1. 1. 09
Dom. Sepno II.
Kolej w miejscu.

Organista żonaty, egz., z dobremi świad., poszukuje posady od stycznia lub prędzej. Zgłoszenia uprasza pod nr. 2451 do eksp. Przew. Kat.

Murarz

z **jednym zaciężnikiem** na wysokie zasługi i deputat potrzebny zaraz do **Dom. Kotowo p. Grätz.** (2372)

Potrzebna od N. Roku zdrowa, silna, samotna

dziewczyna

do **pomocy** w kuchni i podw. gospod. Zgłosz. przyjm. **Dom. Gołuń** p. Pobiedziska-Pudewitz.

Potrzebuję pomocnika siodlarskiego na stałe zatrudnienie, także ucznia. **St. Dembiński,** siodl. i tap. w **Gostyniu.**

Ucznia stelmachskiego i ucznia kowalskiego

przyjmie w naukę **na bryczki i powozy** (2374)
A. Grząślewicz, Śmigiel.

Ucznia do drukarni

poszukuje **Fr. Schmidt,** Piotra plac, róg ul. Podgórnej 13.

Ucznia

z dobrem wykształceniem szkolnem przyjmie **zaraz**
M. Kowalik,
Pakość-Pakosch,
Handel tow. kolonialnych, żelaza i destylacya.

Ucznia

poszukuje piekarnia i cukiernia
M. Bartkowski
W. Garbary 48.

Dwóch uczni

chcących się wyuczyć piekarstwa mogą się zgłosić zaraz lub później. **Wacław Spychalski,** mistrz piekarski **Ostrów-Ostrowo i/P.,** ul. Raszkowska.

Ucznia do handlu korzeni, win, cygar i destylacyi poszukuje zaraz (2427)
St. Morawski, Gniezno.

Czcionkami i nakładem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha G. m. b. H. w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Marszałek w Poznaniu.